Redakcja: tel. 138.28, 102.25, administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa“ 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna [illegible]
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 60. Łódź wtorek 1 marca 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 30 gr., nekrologi 35 gr., zwycz. 75 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 18 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 e. mm. w 1 łamie zagr. 70 mm. (strona 8 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 62.008.

Ranny chłopiec i organista o przebiegu zbrodni

MORDERCA KSIĘDZA STREICHERA

przyznaje się cynicznie do akcji komunistycznej.

POZNAŃ, 1.3. — Przed plebanią w Luboniu gromadzą się tłumnie parafianie. Złożone na katafalku zwłoki zamordowanego przez komunistę proboszcza, śp. ks. Streicha, znajdują się pod strażą miejscowych organizacyj. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie we czwartek. Na uroczystości pogrzebowe przybyć ma ks. kardynał Hlond.

CYNICZNE ZEZNANIE.

Straszna zbrodnia Nowaka wzbudziła tym większe oburzenie, że śp. ks. Streich był dla swoich parafian nie tylko duszpasterzem, ale szczerym przyjacielem i duchowym ich wodzem. Szczególną jego opieką cieszyli się biedni, dla których utworzył oddział „Caritasu“.

Wczoraj przed południem sędzia śledczy i prokurator przesłuchali potwornego mordercę. Z cynizmem przyznaje się on do zbrodni. Kilkakrotnie podkreślał z naciskiem, że jest człowiekiem normalnym i w zupełności zdaje sobie sprawę z tego co uczynił.

— Pamiętam wszystko, co się działo, — opowiada spokojnie Nowak. — Wiem kto mnie bił, wiem jak strzelałem i pamiętam, gdy ksiądz padł. Zbrodni swej dokonałem dlatego, iż nienawidzę księży. My komuniści postanowiliśmy z nimi walczyć i walczymy!

Po przesłuchaniu morderca został przewieziony do więzienia przy ul. Młyńskiej. Dziś na miejscu zbrodni odbędzie się wizja lokalna.

CO OPOWIADA RANNY KOŚCIELNY?

W szpitalu miejskim w Poznaniu w pokoju nr 45, leżą ofiary Nowaka: kościelny Krawczyński oraz mały Ignaś Paczyński.

Mimo, że stan rannych nie jest niebezpieczny, są oni ciągle pod wrażeniem zbrodni — przygnębieni, wystraszeni i zdenerwowani.

Kościelny Krawczyński opowiada drżącym głosem:

— Stałem za ołtarzem i usłyszałem nagle strzał.

W pierwszej chwili nie zorientowałem się, że chodzi tu o zamach na życie naszego ukochanego proboszcza.

—Gdy wyskoczyłem, zobaczyłem Nowaka z wyciągniętym browningiem.

Przyłożył on ks. proboszczowi po prostu lufę do głowy. Jeden mig i padły dwa strzały. Ksiądz upadł i wówczas, niestety za późno rzuciłem się na Nowaka.

Chwyciłem go za rękę chciałem wyrwać broń.

Mimo, że kurczowo trzymałem jego rękę zbrodniarz wyrwał ją i dwukrotnie strzelił do mnie.

Uczułem straszny ból w skroniach i w lewym obojczyku.

Puściłem zbrodniarza na moment i Nowak uciekł, wpadł na ambonę, począł coś krzyczeć i zniknął w środkowej nawie.

NIE WIEDZIAŁ, ŻE JEST RANNY.

Mały Paczyński, który leży na sąsiednim łóżku obok kościelnego niewiele pamięta z tego co się działo w kościele.

— Stałem przy proboszczu i nagle ten dziad począł strzelać.

Chłopcy i dziewczęta zaczęli krzyczeć i uciekać do drzwi a ja za nimi.

Co się przy drzwiach działo nie sposób opisać.

Dziewczynki mdlały, padały na ziemię, a myśmy chodzili po nich.

Kilkanaście dzieci odniosło okaleczenia.. Wiele ma zniszczone zupełnie ubrania.

— Nie wiedziałem nawet, że jestem ranny. Myślałem, że mnie ktoś kopnął!“ —

Dzisiaj przewidziany jest przyjazd matki zamordowanego księdza, p. Władysławy z Birzyńskich Streichowej, wdowy, zamieszkałej w Bydgoszczy. By wiadomość o tragicznym zgonie matki-staruszki nie spowodowała ataku serca lub innej ciężkiej choroby, zawiadomiono matkę, że syn jej, ks. proboszcz Streich jest ciężko chory.

Grupa awanturników pobiła nauczycieli i uczniów

NA ZABAWIE SZKOLNEJ.

WILNO, 1.3. — Dokonano łobuzerskiej napaści na uczniów i nauczycieli szkoły rolniczej w Bukiszkach. Tego dnia w pomieszczeniu szkoły odbywała się zabawa karnawałowa, urządzona staraniem szkoły powszechnej w Pelikanach oraz koła koleżeńskiego przy szkole rolniczej.

Zabawę urozmaicił program, wykonany przez młodzież szkoły powszechnej w Pelikanach.

Nagle grupa chłopców z Fabianiszek i Rogatek zaczęła zaczepiać uczestników zabawy.

Gdy jeden z nauczycieli, chcąc przywrócić porządek, kazał uczniowi Sienkiewiczowi wyprowadzić z sali jednego z awanturników, grupa łobuzów nagle rzuciła się na niego i zaczęła go bić pięściami, po czym w ruch poszły noże. 2 uczniów: Sienkiewicza i Kozakiewicza dotkliwie poraniono nożami. Dwóch nauczycieli poturbowano.

Po dokonaniu krwawego „wyczynu“ „zuchy“ z Fabianiszek i Rogatek pośpiesznie opuścili salę, w obawie by nie trafić do kryminału.

Włoscy lotnicy bezkonkurencyjni.

Zajęli 6 pierwszych miejsc w raidzie.

TRYPOLIS, 1.3. — W raidzie saharyjskim 6 pierwszych miejsc zajęli Włosi siódme zajął de Hoore (Belgia), ósme zdobył Francuz, dziewiąte i dziesiąte Niemcy. Pierwsze trzy miejca zajęli: Vittembeschi, Maddalena i Parodi.

Polskiemu olbrzymowi Talunowi nie służyła podróż morska.

M.S. „Batory“ przybył

GDYNIA, 1. 3. — W poniedziałek, 28 lutego rano przybył do Gdyni z New Yorku m/s „Batory“. Statek przybył z niewielkim opóźnieniem wobec konieczności ominięcia rozległych pól kry lodowej pod Nową Foundlandią. M/s „Batory“ przywiózł ponad 100 kilkunastu pasażerów, natomiast w przewozie frachtu pobił swój własny rekord z ubiegłego miesiąca, mając na pokładzie 2.011 tonn rozmaitych towarów. Najpoważniejszą pozycję stanowiły części samochodowe (ponad 500 samochodów), traktory, suszone owoce oraz miedź. Ponadto statek przywiózł 686 worków poczty z czego większą część wyładowano w Kopenhadze.

Polski olbrzym W. Talun zaangażowany przez Zbyszko-Cyganiewicza przybył na „Batorym“ do New Yorku. W portach siłacz budził powszechną sensację i zainteresowanie prasy, na morzu jednakże czuł się nieswojo i nieraz ulegał chorobie morskiej. Po przybyciu do New Yorku władze amerykańskie zabrały Taluna do obozu Imigracyjnego na Ellis Island.

Prezes Sokoła w Ameryce dr. Starzyński, który powrócił na „Batorym“ do Ameryki został uroczyście przywitany przez Polonię amerykańską. W gmachu sokolni odbyło się uroczystec przyjęcie, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich większych organizacyj polskich. Dr Starzyński w długim przemówieniu opowiedział o swoich wrażeniach z Polski, dając wyraz mocnemu przekonaniu, że Polska bardzo szybko postępuje naprzód w swoim rozwoju. Przemówienie bardzo popularnego w Ameryce prezesa Sokoła wywarło wielkie wrażenie na zebranych. W nadchodzącym sezonie zapowiedziano szereg wycieczek zbiorowych do Polski.

Gdy m/s „Batory“ w drodze z Ameryki mijał Szkocję, nadeszło zawiadomienie o zaginięciu angielskiego płatowca wojskowego, który odbywał lot ćwiczebny w okolicach wysp Orknejskich. Załoga statku zdwoiła czujność mijając miejsce w którym przypuszczalnie nastąpiła katastrofa, nic jednakże nie zauważyła. Angielskie władze wojskowe uważają samolot za zaginiony.

Pomiędzy pasażerami m/s „Batory“ znajdowali się m. in. dyr. J. Sobecki, dyr. J. Klinger, p. J. Brinkenhoff z konsulatu Rzplitej w New Yorku oraz p. K. Soren, dyrektor programów polskich w radjostacji w Buffalo.

Masz dreszcze?

ZAŻYJ NATYCHMIAST
MOTOPIRYNY
„MOTOR“

Dolar 5.24

Bank Polski notował dolary po 5.24, funty szterlingi 26.38, franki szwajcarskie 122.10, franki francuskie 17.07, liry włoskie 20.80.

Tajemniczy informator Chamberlaina.

KTO TELEFONOWAŁ Z RZYMU?

LONDYN, 1. 3. — W izbie gmin zapytywano wczoraj premiera Chamberlaina o ujawnienie osoby od której premier otrzymał w niedzielę rano nieoficjalną informację rządu włoskiego o przyjęciu przez Mussoliniego brytyjskiej formuły o wycofaniu obcych ochotników z Hiszpanii. Premier Chamberlain w ostry sposób odpowiedział, że jego zdaniem sprawa ta nie stanowi przedmiotu zainteresowania publicznego. Gdy dodatkowo zapytano premiera, czy należy odpowiedź jego rozumieć w ten sposób, że osoba o którą chodzi znana była jedynie premierowi Chamberlain odpowiedział w sposób tajemniczy: „Nie jest ona znana nawet mnie, ja się mogę jedynie domyślać“.

Odpowiedź ta stała się przedmiotem licznych domysłów w kuluarach Izby Gmin

Według pewnych pogłosek wymieniane jest nazwisko wdowy po Austinie Chamberlain lady Chamberlain, bratowej premiera, która przebywa chwilowo w Rzymie, jako tej tajemniczej osoby pośredniczącej.

Według tej pogłoski lady Chamberlain miała telefonować w niedzielę z Rzymu do premiera. Wersja ta ma jednak mało prawdopodobieństwa, ponieważ premier we wtorek sam oświadczył, że wiadomość otrzymał od przyjaciela, będącego w kontakcie z ambasadorem Grandim.

Inna pogłoska wskazuje, na znanego publicystę angielskiego, naczelnego redaktora niedzielnej gazety „Observer“ Garvina, który obecnie pisze biografię ojca premiera Józefa Chamberlaina i którego z Nevillem Chamberlainem łączą bliskie więzy przyjaźni. Według tej wersji Garvin otrzymać miał wiadomość o przyjęciu przez Mussoliniego formuły brytyjskiej od ambasadora Grandiego drogą prywatną i zakomunikował ją w ten sam sposób premierowi Chamberlainowi, premier zaś z kolei o wiadomości tej powiadomić miał ministra Edena w niedzielę przed południem za pośrednictwem głównego doradcy dyplomatycznego rządu sir Roberta Vansittarta.

Polowanie w Białowieży.

Służba leśna dostawia upolowaną w kniejach puszczy Białowieskiej zwierzynę do pałacyku myśliwskiego P. Prezydenta R.P.

Zgon b. premiera

Wł. Grabskiego.

WARSZAWA, 1.3. — Dnia 1 marca o godz. 2.45 w nocy zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie Władysław Grabski, premier Rzeczypospolitej w latach 1920, 1924 i 1925, minister skarbu w latach 1919, 1923, 1924 i 1925, minister rolnictwa w r. 1918, zasłużony działacz społeczny. Zmarły liczył lat 65.

W drugim dniu kongresu uchwalono

ZWOŁAĆ OGÓLNY ZJAZD DO RACŁAWIC.

Wybory nowego prezydium Stronnictwa Ludowego

KRAKÓW, 1. 3. — W drugim dniu obrad kongresu Stronnictwa Ludowego odbyło się o godz. 8 rano nabożeństwo żałobne w kościele akademickim św. Anny, odprawione przez ks. dziekana Masnego, w licznej asyście duchowieństwa. Kościół był wypełniony uczestnikami kongresu oraz licznymi delegacjami włościan ze wsi podkrakowskich. Po nabożeństwie oraz egzekwiach tłum odśpiewał „Boże coś Polskę“.

Obrady kongresu rozpoczęły się o g. 10 przed południem. Równocześnie zebrały się najpierw komisja wnioskowa, a następnie komisja - matka. Komisja wnioskowa wybrała referentem na plenum p. Mikołajczyka, komisja - matka — p. Rataja. Na obydwu komisjach uchwały padały jednomyślnie.

W dyskusji wzięło udział ponad 100 delegatów. Na początku obrad odczytano szereg nadesłych ostatnio listów i depesz z życzeniami dla kongresu.

Dyskusja w drugim dniu miała przebieg bardzo gorący; poruszono m. i. szereg spraw personalnych, co szczególnie przyczyniło się do podniecania nastrojów. Kładziono silny nacisk na konieczność współdziałania z robotnikami, zorganizowanymi w związkach zawodowych i PPS.

WYBORY WŁADZ STRONNICTWA.

Po ukończeniu dyskusji, zabrał głos w imieniu komisji - matki M. Rataj, składając sprawozdanie z posiedzenia tejże komisji oraz odczytując projekt listy członków rady naczelnej Stronnictwa, która to lista zawierała 100 nazwisk. Zaproponowana kongresowi przez p. Rataja lista członków rady naczelnej zawiera m. i. następujące nazwiska: Thugutt, Rataj, Grudziński, Kosmowska, prof. Świętochowski, prof. Piekałkiewicz, Czapski, Kasperlik, Ścigalski, Kiernik, Bagiński, Gruszka, ks. Panaś, prof. Kot, prof. Kotowa, red. Bielenin, Mierzwa, Witek, Zaremba, Krzeptowski, Korga, Burda, Tepper, Jedliński, Schram, Słysz, Gdula, Kasprzak, dr Tabisz i inni.

Lista członków rady naczelnej została przyjęta przez aklamację.

Na przewodniczącego Kongresu oraz Rady Naczelnej zaproponowano p. Gruszkę, ponieważ dotychczasowy przewodniczący Thugutt oświadczył, że ze względu na zły stan zdrowia nie będzie mógł pełnić tych funkcyj, nie usuwając się jednakże od prac w Stronnictwie. W tym momencie został ze sali zgłoszony wniosek, ażeby zmienić statut Stronnictwa w kierunku możności nadania p. Thuguttowi godności przewodniczącego honorowego. Wniosek ten został przyjęty przez aklamację. Z kolei zabiera głos p. Thugutt, który oświadcza, że komisja-matka postanowiła jednomyślnie wysunąć na prezesa Stronnictwa p. M. Rataja. Tenże oświadcza jednak, że zły stan zdrowia nie pozwala mu niestety przyjąć godności prezesa, tym niemniej będzie nadal aktywnie i ofiarnie pracował dla Stronnictwa. Przeciwko odmowie p. Rataja cała sala gorąco protestuje, kilku mówców nawołuje go do przyjęcia proponowanego stanowiska. P. Rataj proponuje ze swej strony na prezesa Stronnictwa p. Mikołajczyka, ten jednak nie godzi się na wysunięcie swej kandydatury. Wobec tego p. M. Rataj wybór ostatecznie przyjmuje.

UCHWALENIE WNIOSKÓW.

Po dokonaniu wyboru władz, referuje p. Mikołajczyk w imieniu komisji wnioskowej zgłoszone pod uchwały Kongresu wnioski, które zostają przyjęte przez aklamację. Podczas odczytywania wniosków politycznych sala urządzała burzliwe owacje, manifestując przy każdym z poszczególnych wniosków.

Następnie zostaje uchwalony wniosek następującej treści: „Stronnictwo Ludowe urządza w dniu 18 kwietnia br. wielką uroczystość w Racławicach pod hasłem „Żywią i bronią“.

Do N. K. W. zostali wybrani: Mikołajczyk, Gruszka, Prof. Kot., ks. Panaś, Mierzwa, Graliński, dr Jaworski Witek Czapski, Balcerzak, Grudziński i Król.

W składzie NKW nowowybranymi są: ks. Panaś, Witek i Król. Pozostali byli w poprzednim NKW.

Na posiedzeniu Rady ukonstytuowało się Prezydium w następującym składzie; prezes — p. Gruszka, który został wybrany przez Kongres, wiceprezesi — Mikołajczyk i Nowak, sekretarz — Tepper.

Rada Naczelna uchwaliła projekt regulaminu Sekcji Kobiet i sprawy porządkowe pozostawić do ostatecznego załatwienia przez NKW.

Posiedzenie rady zarz. „Żyrardowa“

w gmachu Banku Rolnego.

WARSZAWA, 1.3. — Wczoraj odbyło się posiedzenie rady zarządzającej „Żyrardowa“ w gmachu Banku Rolnego. Było to pierwsze posiedzenie rady od chwili przejęcia przez ten bank zakładów żyrardowskich.

MARZEC
2
ŚRODA

WARSZAWSKA CYTADELA
wg. głośnej powieści Gabrieli Zapolskiej
„TAMTEN...“
W mrokach X Pawilonu!!
Dramat bojowników o wolność Polski

JUTRO W KINIE
PALACE

Wielkowy Kino-Teatr **ZACHĘTA**
Zgierska 26

Dziś i dni następnych! Wielki film patriotyczny z 1830 r. produkcji zagranicznej mówiony po polsku
„KU WOLNOŚCI"
W rolach głównych: Willy Birgel i Urszula Grabli. Film tak potężny, jakiego dawno nie było. Wspaniała wystawa i brawurowa gra artystów.
NADPROGRAM???
Początek codziennie o 4-ej w soboty niedziele i święta o g. 12-ej.

Dźwiękowe Kino **MIMOZA**
ulica KILINSKIEGO nr 178
Dojazd tramwajami nr nr.: 0, 4, 10, 16, 17

Od wtorku do poniedziałku 7-go marca r. b.
PŁOMIENNE SERCA
W r. gł.: E. Barszczewska, M. Cybulski, Z. Lindorf, Białoszczyński, Junosza-Stępowski i inni
Następny program: **„DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK"**
Początek seansów: w dni powszednie o g. 4 p. w sobotę o g. 3 p. w niedzielę i święta o godz. 12 w p., ostatni o godz. 9 wiec

RAJ Kino-teatr
Dawn. „Jar"
Kilińskiego 124.
Dojazd tramw. 0, 4, 10, 17 i 16.
UWAGA! Nowa aparatura dźwiękowa!
Film demonstruje się bez przerw.

Kapitalna komedia DZIŚ 1-go marca i dni następnych. PODWÓJNY PROGRAM!
„Piętro wyżej"
w rolach głównych: EUGENIUSZ BODO, Grossówna, Orwid i inni.
„Straszny dwór"
w/g Stanisława Moniuszki. W rolach głównych: Ćwiklińska, Szczepańska, Sielański, Conti i inni.
Początek seansów o g. 4, w sobotę o g. 2, w niedziele i święta o g. 12
Ceny miejsc na I seans po 25 i 40 gr, na pozostałe od 40 do 80 gr. — uczniowskie 25 gr.

Kino-Teatr **METRO**
Przejazd 2.
Pocz. o 4-ej
DZIŚ PO RAZ OSTATNI! Film najnowszej produkcji francuskiej p.t.:
„YOSHIWARA"
wzruszający dramat wg powieści Maurycego Dekobry
W roli gł. porucznik SERGIUSZ POLENOW
Ceny miejsc od 54 gr. Anons! Jutro premiera: „JEJ PIERWSZY BAL".

KINO TEATR **MIRAŻ**
11 LISTOPADA 16
Pocz. o 4-ej
OSTATNIE DNI!
Monumentalny film wg nieśmiertelnej powieści M. Twaina p.t.:
KSIĄŻĘ i ŻEBRAK
W rolach głównych: ERROL FLYNN oraz Bracia MAUCH

Kwas solny w ustach służącej.
Kronika Pogotowia ratunkowego

ŁÓDŹ, dn. 1 marca. — W mieszkaniu swych pracodawców przy ul. 6 Sierpnia 33 popełniła zamach samobójczy 22-letnia służąca Kazimiera Szewczyk, która otruła się kwasem solnym. W stanie groźnym przewieziona została karetką pogotowia PCK do szpitala Ubezpieczalni. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

— Sura Kadysz, lat 36, zamieszkała przy ul. Dolnej 22, upadła ze schodów i doznała skomplikowanego złamania kostki lewej nogi. Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanej pierwszej pomocy i przewiózł ją do szpitala św. Józefa.

Smętny początek marca.
Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, dn. 1 marca. — Dziś o godz. 9. rano temperatura w śródmieściu wynosiła 4 stopnie powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła plus 2 stopnie. Ciśnienie barometryczne spadło do 751 milimetrów. Pogoda będzie pochmurna z opadami deszczowymi.

Słabe wiatry z kierunków południowych.

ZDARZENIA W KRAJU I ZAGRANICĄ

(—) Wizyta kanclerza Hitlera we Włoszech odbędzie się w pierwszej połowie maja i potrwa 8 dni. Program wizyty kanclerza przewiduje rewię floty oraz przegląd armii lądowej, lotnictwa oraz wielkie manifestacje partii faszystowskiej na cześć kanclerza.

(—) W związku z rozpoczynającymi się rokowaniami anglo - włoskimi wyjechał ambasador Grandi z Londynu do Rzymu.

(—) W Kursku został aresztowany brat Trockiego, który występował tam pod prawdziwym nazwiskiem Bronstein.

(—) Rząd Chautempsa grozi dymisją w razie nieuchwalenia „Kodeksu Pracy". Senat sprzeciwia się stanowczo kontroli robotników nad przedsiębiorstwami prywatnymi.

(—) De Valera oświadczył przedstawicielom prasy, że żadne prawdziwie ogólne porozumienie pomiędzy W. Brytanią a Irlandią nie może być zawarte.

(—) Rząd japoński rozpoczyna kampanię antysemicką, chociaż w Japonii nie ma kwestii żydowskiej. Wedle wiadomości, jakie nadeszły z Tokio, czynniki oficjalne zapowiedziały walkę z „światowym sprzysiężeniem żydowskim".

Na wzór niemiecki zbiera się materiał ilustracyjny (obrazy, mapy, plany itp.), dotyczący prowadzenia przez żydów w Ameryce, Anglii, Francji i Rosji akcji, mającej na celu szkodzenie interesom japońskim w Chinach. Poza tym ogłoszono spis organizacyj międzynarodowych, które, wedle poglądu japońskiego, „sprzysięgły" się z żydami przeciw Japonii. W spisie tym figuruje między innymi kilka agencyj prasowych.

(—) Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w czwartek, M. i. Sejm obradować będzie nad zmianą granic województw: łódzkiego, warszawskiego, białostockiego, kieleckiego i lubelskiego.

(—) B. G. K. ogłosił sprawozdanie koniunkturalne, w którym stwierdza, że w styczniu rb. zaznaczył się spadek wytwórczości w gałęziach przemysłowych, związanych z ruchem inwestycyjnym.

(—) Na dzień 12 bm. zwołane zostało ponownie posiedzenie rady naczelnej Związku Miast Polskich, celem ostatecznego omówienia i wydania opinii w sprawie projektu zmiany ordynacji wyborczej dla sześciu największych miast. Opinii tej zażądała, jak wiadomo, sejmowa komisja samorządowa, która w najbliższych dniach przystąpnie do rozpatrzenia projektu.

(—) Premier gen. Składkowski przyjął delegację centralnej komisji porozumiewawczej związków pracowniczych w osobach: przewodniczącego komisji p. M. Józefkowicza, p. Stanisława Kwiatkowskiego (międzyzwiązkowy komitet pracowników państwowych), p. Fel. Jarzębowskiego (rada naczelna pracowników samorządowych) i p. Stefana Gackiego (Unia pracowników umysłowych).

(—) W Głodówce koło Zakopanego spłonęło schronisko harcerskie. Kilkudziesięciu turystów zdołało się uratować.

(—) Wczoraj odbył się pogrzeb tragicznie zmarłej śp. Apolonii Rystowej, b. robotnicy fabryki Juliusa Lohrer przy ul. Hipotecznej 6. Jak donosiliśmy kilkakrotnie, nieszczęśliwa robotnica, przywalona gruzami spadającego komina i ciężko poparzona wybuchem pary w fabryce — zmarła po przewiezieniu jej do szpitala.

Orszak pogrzebowy, liczący ponad tysiąc głów, wyruszył z przed prosektorium przy ul. Łąkowej ku cmentarzowi na Mani. Pogrzeb odbył się na koszt miasta i częściowo sumptem firmy.

Stan zdrowia pozostałych poszkodowanych, szczególnie Franciszki Błażejowskiej, ulega stałej poprawie.

(—) Na czwartek 3 bm. zwołane zostało ostatnie posiedzenie radzieckiej komisji finansowej dla rozpatrzenia preliminarza budżetowego m. Łodzi na nowy rok administracyjny. Na posiedzeniu tym omówiony będzie budżet wydziału oświaty i kultury, budżet dochodów oraz odbędzie się trzecie czytanie preliminarza.

(—) Związek Adwokatów Polskich w Łodzi odbył walne zebranie pod przewodnictwem adw. Fichny.

Do nowego zarządu weszli adwokaci: Schweidler, Kosowski, Duszyński, Paszkowski, Grochowski, Szczech, Koenig, Pełka i Puppe.

(—) Wydział zdrowia Zarz. m. Łodzi uruchamia od 1 kwietnia br. przy ul. Mielczarskiego 11 specjalne izolatorium dla otoczenia chorych zakaźnych.

(—) Małżonkowie Adolf i Stanisława Prajsowie, którzy ulegli zatruciu gazem świetlnym w swym mieszkaniu przy ul. 6 Sierpnia nr 13, zmarli wczoraj w szpitalu ewangelickim. Gaz dostał się do mieszkania wskutek pęknięcia rur gazowych, prawdopodobnie wskutek robót kanalizacyjnych.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Pamiątka feldmarszałka Goeringa
dla łowczych w Białowieży.

BIAŁOWIEŻA, 1. 3. — W związku ze swym dwudniowym pobytem w Białowieży na polowaniu reprezentacyjnym u Pana Prezydenta R. P., premier pruski marsz. Goering ofiarował przed swym wyjazdem na pamiątkę kierownikowi polowania, inspektorowi łowiectwa w białowieskiej dyrekcji lasów państwowych, Dubrawskiemu oraz pomocnikowi łowczemu, Rychterowi, po jednej dużej lornetce polowej z wygrawerowaną dedykacją.

Przed wyjazdem z Białowieży, niemiecki kurier dyplomatyczny, kpt. Schmidt, który przybył do Białowieży 24 lutego wieczorem i pozostał aż do końca turnusu, zwiedził Muzeum Przyrodnicze i Park Narodowy oraz zwierzyniec żubrów białowieskich.

—oOo—

2 tys. morgów pod wodą.
Troska o los wieśniaków.

KRAKÓW, 1. 3. — Z wiosną br. zatopionych zostanie około 2 tysiące morgów gruntów ornych w Rożnowie k. Nowego Sącza, gdzie powstaje sztuczne jezioro i zbiornik na Dunajcu. Całe wsie znikną z powierzchni ziemi. Władze zajęte są obecnie troską o los chłopów, którzy będą musieli opuścić swe gospodarstwa. Państwowy Bank Rolny nabył majątek Wróblewice w pow. tarnowskim, dokąd przesiedlono część mieszkańców gruntów zajętych pod teren.

—oOo—

Bójka odbyła się poza terenem szkoły
Stan zdrowia pobitych ofiar masakry
poprawił się znacznie.

ŁÓDŹ, dnia 1 marca. — W związku z bójką wywołaną przez kilku awanturników w czasie zabawy w szkole powszechnej przy ul. Mackiewicza 7, toczy się w dalszym ciągu dochodzenie policyjne.

Kilka osób spośród zatrzymanych do przesłuchania zwolniono.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że winnymi zajścia zakończonego krwawą bójką już poza terenem szkoły

byli awanturnicy, których nie chciano wpuścić do szkoły i którzy następnie w stanie silnego podchmielenia wyparci z terenu szkoły, spowodowali dalsze zajścia już na ulicy lub sąsiednim polu. Zabity Henryk Turek jest typowym przedstawicielem mętów społecznych: Padł ofiarą pobity śmiertelnie przez podobnych mu osobników.

W szpitalu nadal przebywają Stanisław Murowański i Jan Filipiak. Stan jednak ich zdrowia poprawia się. Bronisław Cywiński opuścił już dziś rano szpital w Radogoszczu w stanie zadawalającym.

Dochodzenie przeprowadzone przez władze szkolne, z inspektorem Komanderem i nacz. Wysznackim na czele wykazało, że w budynku szkolnym nie ma żadnych poważniejszych uszkodzeń wewnętrznych. Wybito tylko kilka szyb Lekcje prowadzone są bez jakiejkolwiek przerwy.

Śledztwo policyjne, które niewątpliwie ukończone zostanie w najbliższym czasie wykazało, że zajście zostało w pogłoskach krążących po mieście wyolbrzymione. Podobne zajście mogły męty społeczne spowodować wszędzie, jak to zresztą zdarza się od czasu do czasu.

Kelnerzy i restauratorzy
jeszcze nie doszli do porozumienia.

ŁÓDŹ, dnia 1 marca. — Wczoraj odbyła się w okręgowej inspekcji pracy konferencja w sprawie uzgodnienia punktów umowy zbiorowej dla kelnerów w Łodzi. Jednym z nich jest sprawa przyjmowania do pracy kelnerów za pośrednictwem związku zawodowego. Klauzula ta spowodowała wystąpienie właścicieli restauracji o unieważnienie obowiązującej umowy zbiorowej. Celem załagodzenia sporu inspektor pracy zwołał w dniu wczorajszym konferencję, która jednak nie dała rezultatu, gdyż przedstawiciele pracodawców wyrazili chęć porozumienia się w tej sprawie z ogółem restauratorów. Sprawa umowy zbiorowej będzie rozważana na wanym zebraniu członków stowarzyszenia właścicieli restauracyj w Łodzi.

Wobec tego inspektor pracy decydujące pertraktacje odroczył do dnia 7 marca rb.

JEDNODNIOWY STRAJK.

Inspektor pracy 15. obwodu inż Szumski interweniował wczoraj w Aleksandrowie, gdzie doszło do jednodniowego strajku robotników farbiarni Grosbarta. Powodem strajku było wadliwe stosowanie taryfy płac. Powiadomione o zatargu władze inspekcji pracy, zwołały w dniu wczorajszym konferencję która, po przedyskutowaniu obowiązującej w przemyśle taryfy płac, doprowadziła do uzgodnienia stanowisk obu stron, a tym samym do likwidacji strajku.

TRZY WIĘKSZE ZATARGI BEZ ZMIAN.

Sytuacja na froncie strajkowym nie uległa wczoraj zmianie. W obecnej chwili trwają w Łodzi trzy większe zatargi: strajk robotników przemysłu kotonowego, spór o umowę zbiorową i cennik płac w firmie „Gentleman" oraz w firmie Haebler.

W przemyśle kotonowym będą w tych dniach podjęte próby wszczęcia rokowań wstępnych. Czy one przyniosą rezultat, w tej chwili nie można o tym sądzić.

Bez nadziei na rychłe zlikwidowanie pozostaje w dalszym ciągu strajk w fabryce Haeblera przy ul. Dąbrowskiej, gdzie z górą sześć tygodni robotnicy oczekują na wysiłki Inspekcji Pracy w sprawie uruchomienia zakładów pracy. Wczoraj do rozmów z bar. Haeblerem nie doszło.

Również nie wyjaśniona jest sytuacja w „Gentlemanie", gdzie część robotników, jako protest przeciw zamiarom obniżkowym firmy, podjęła strajk okupacyjny.

ŻYCIE PABIANIC
B. komisarz Jabłoński przed sądem
2 tygodnie aresztu za usunięcie mebli.

W dniu wczorajszym przed sądem grodzkim w Pabianicach odpowiadał Roman Jabłoński, b. komisaryczny prezydent m. Pabianic, skazany przed niedawnym czasem na 4 lata więzienia za nadużycia na szkodę Zarządu Miejskiego i K.K.O. m. Pabianic na terenie rzeźni miejskiej w Pabianicach.

W związku z ujawnieniem wspomnianych nadużyć Jabłoński starał się wszelkimi sposobami pokrywać drobniejsze zobowiązania, zaciągając równocześnie dalsze długi, których natychmiast nie mógł spłacić.

Wskutek wdrożonych egzekucyj zajęto u Jabłońskich ruchomości i wyznaczona została licytacja, jednakże Jabłoński usunął rzeczy i nie dopuścił do licytacji.

Oboje Jabłońskich pociągnięto za to do odpowiedzialności karnej. Sąd Grodzki skazał Romana Jabłońskiego i jego żonę po dwa tygodnie aresztu, zawieszając wykonanie kary pod warunkiem, że pretensje wierzycieli zostaną załatwione.

—oOo—

ŻYCIE ZGIERZA
Brak własnego lokalu...
Walne zebranie członków PCK

W lokalu Gimnazjum im. St. Staszica odbyło się walne zebranie członków miejscowego oddziału PCK. Zagaił je prezes dyr. Wł. Michna, prosząc na przewodniczącego wiceprezydenta Zajączkowskiego na asesora p. Kuligowską i na sekretarza p. Kaczmarka.

Porządek dzienny oraz protokół walnego zebrania i drugi protokół zebrania nadzwyczajnego przyjęto bez zmian.

Następnie prezes wygłosił sprawozdanie za ub. rok, podkreślając, że praca prowadzona była w kierunku szkoleniowym. Zakończono kurs dla instruktorów II stopnia, którzy wzięli udział w szkoleniu ludności w OPLG. Dla ćwiczeń sprawności odbywały się zbiórki drużyn. Urządzono „Tydzień PCK", który wypadł doskonale. Oddział utrzymuje 4 punkty pogotowia ratowniczego drogowego. Jednak zaszedł tylko jeden wypadek udzielenia pomocy.

Oddział odwiedził prezes zarządu głównego gen. Osiński, oraz płk. Serafinowicz. Oddział liczy 180 członków.

Ze sprawozdania finansowego wynika, że przychód w ub. r. wyniósł zł 1730 — przy zł 720 rozchodu Obecnie oddział posiada 3530 zł gotówki. Majątek czysty oddziału liczy zł 9661.

W Zgierzu istnieje prócz tego 11 kół młodzieżowych w szkołach powszechnych w tym 4 zamiejscowe i 2 przy szkołach średnich. Liczą one 1136 członków, a budżet ich wynosi zł 1100.

Wśród młodzieży przeprowadzane są konkursy zdrowia, walka z brudasami, prowadzone są apteczki szkolne, dożywianie dzieci, poza tym młodzież pielęgnuje groby żołnierskie, żywi ptactwo w okresie zimowym i wreszcie koresponduje z kolegami z zagranicy.

Następnie odczytano protokół Komisji Rewizyjnej, która zastała wszystko w należytym porządku, i po krótkiej dyskusji udzielono jednogłośnie absolutorium ustępującemu zarządowi.

Omówiono następnie program pracy, który pójdzie znowu w kierunku szkoleniowym przez ćwiczenie nowych ludzi i utrzymywanie w sprawności starych. W realizowaniu tego planu natyka się na poważną przeszkodę w postaci braku własnego lokalu.

Preliminarz budżetowy zamyka się w granicach 2960 zł.

Następnie przez aklamację wybrano nowy zarząd w składzie pp.: prezydent J. Świercz, dyr. Michna, dr Sołoniewicz, p. Majcherski p. Kaczmarek, prof. Smokowski i p. Kuligowska, p. Piekarska i p. Wizówna z prawem kooptacji jeszcze 3 osób.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli p. Buchowska wiceprezydent Zajączkowski i p. Świderski.

Delegatem do Rady Okręgowej wybrano prezydenta Świercza.

Na tym zebranie zakończono.

PIĘKNY GEST HARCERZY.

Jak się dowiadujemy z części dochodów z zabawy harcerskiej drużyny żeńskiej gimnazjum im. St. Staszica (op. prof. Prajsowa) i męskiej (op. prof. Smokowski), która odbyła się w ub. miesiącu w Białej Sali zakupiono do kaplicy szkolnej po okazyjnej cenie piękny i duży żyrandol

Przeważna część dochodów została przeznaczona na potrzeby obozów harcerskich.

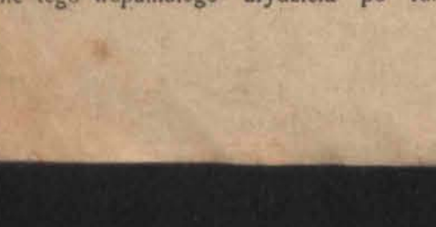

SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONII!

Nakarm głodne dzieci

składając ofiary na Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży — K. K. O. m. Łodzi konto 490.

WARSZAWSKA CYTADELA

Największą rewelacją, jaką nam obecnie niespodziewanie gotuje świat filmowy, jest pojawienie się na ekranie kina „Palace" w Łodzi filmu, opiewającego nieśmiertelny temat Gabrieli Zapolskiej „Tamten..." (Warszawska Cytadela).

Kilka dni temu cały świat został zaalarmowany zamieszczonymi w prasie zagranicznej opiniami wybitnych pisarzy, artystów i publicystów o filmie „Tamten..." (Warszawska Cytadela). Opinie te są jednogłośne: entuzjastyczne, pełne zachwytów. Najwybitniejsi pisarze i artyści orzekli, że „Tamten..." jest wydarzeniem artystycznym niezwykłej miary.

Dyrekcji kina „Palace" w Łodzi udało się pokonać wszystkie trudności i zapewnić łódzkiej publiczności kinowej zobaczenie tego wspaniałego arydzieła po raz pierwszy w Polsce, przed innymi miastami, na pra-premierze, która odbędzie się już jutro, w środę, dn. 2 b. m.

Wielki dramat bojowników o wolność Polski, owiany romantyzmem i zapałem młodzieży polskiej, walczącej o Wolność z rosyjskim zaborcą — ten film wielkich przeżyć, wielkich wzruszeń i wielkiej miłości — wywołał na całym świecie szczery entuzjazm i brawa zachwytu!

Obsada aktorska jest wspaniała. Artyści stworzyli genialne kreacje, pełne ekspresji i prawdy życiowej. W roli Konrada Wielhorskiego, więźnia cytadeli — Werner Hinz, w roli Anny Lasockiej, działaczki niepodległościowej, zesłanej na Sybir — Victoria v. Ballasko, w roli pułkownika Korniłowa, szefa korpusu żandarmerii — Paul Hartmann, w roli porucznika Striełkowa — Walter Richter, w roli tancerki Józi — Maria Sazarina — wszyscy bez wyjątku stworzyli kreacje niezapomniane, imponujące, efektowne, niezwykłe...

Film żywy, realistyczny, jeden z najlepszych filmów ostatniego roku! Nieśmiertelny temat Zapolskiej odżył dzięki czarowi niedoścignionej reżyserii i gry aktorskiej.

Konspiracja, potajemne zebrania, wścieklość bezradnej żandarmerii rosyjskiej, X Pawilon — oto fragmenty tego wielkiego arcydzieła, które łączy w sobie niezwykle wartościową, atrakcyjną treść z doskonałą realizacją.

„Tamten..." (Warszawska Cytadela) — to jeden z nielicznych filmów, który wywołać musi u widzów najwznioślejsze wzruszenia.

Steep.

Świątynia pod piwiarnią.
CZCICIELE SŁOŃCA
w małym miasteczku niemieckim.

Altenburg, w marcu.

Altenburg, stolica dawnego księstwa Sasko-Altenburskiego, siedziba dumnych i możnych burgrabiów, dziś jest tylko typowo niemieckim prowincjonalnym miastem, zresztą dość uprzemysłowionym. Nad przepływającą przez nie rzeczką Stradbachem założono fabryki mydła i celulozy.

Z zabytków historycznych pozostał piękny zamek książęcy. Interesujące jest jeszcze muzeum państwowe. Poza tym, ktoś, spędzający czas w tym mieście, oddany byłby na pastwę nudy, i ani by się domyślił, że przebywa w ośrodku ostatnich... niemieckich czcicieli słońca i ognia.

„A. K. H." jest jedną z tajnych sekt, kwitnących w cieniu swastyki. Hitlerowski regime toleruje ich istnienie, aczkolwiek ma na nich skierowane baczne oko.

Część bałwochwalcza dla potęg natury żyje na dnie każdego nordyckiego serca.

„Świątynia" czcicieli słońca, jeżeli tak ją nazwać można, ukrywa się w niczym od innych się nie różniących szynkowni. Sufit belkowany, zapach piwa i fajek, powietrze szare od dymu, tak jak wszędzie w podobnych lokalach. W oknach witraże, na sali półmrok. Ciężkie stoły i ławy dokoła.

Wtajemniczeni schodzą ostrożnie bocznymi schodkami do podziemi. Stukają w umówiony sposób i półgłosem wymawiają hasło. Drzwi się otwierają i „brat", zeszedłszy po paru jeszcze krętych stopniach wchodzi do obszernej sali, gdzie się odbywa bankiet rytualny.

Za stołem, w kapturach, zgromadzeni są przedstawiciele wszystkich warstw społecznych: artyści, pisarze, dziennikarze, rzemieślnicy i robotnicy. Kobiety wstępu nie mają.

Wszyscy na piersi przypieli odznakę sekty z wyrytymi na niej dwunastoma symbolami zodiaku: lwem, wagą, rybami, bliźniakami itd.

Na ścianie wisi kalendarz „Gnomów z szałasu Altenburga", jak sekciarze nazywają siebie. Kalendarz przedstawia dwanaście alegorycznych obrazów, odpowiadających dwunastu miesiącom w roku. Jest: ptak, trójkąt, świerk, strzała i inne.

Każdy z współbiesiadników ma przed sobą na białym metalowym talerzu zapaloną świecę. Pośrodku stołu nakrytego obrusem goreją trójramienne lichtarze.

Sekta hołduje jarstwu, natomiast dozwala picie alkoholu.

Uroczystość rozpoczynają liczne i długie chóralne pieśni ku chwale słońca, żywiciela wszechrzeczy.

Do uczty przystępuje się z godnością i powagą. Stopniowo, pod wpływem piwa i wina, nastrój się ożywia. Wśród ciężkiej, zadymionej atmosfery wznoszą się okrzyki na cześć słońca.

Wreszcie zaczyna się swoisty taniec, zrazu powolny i miarowy, a kończący się dzikimi pląsami i piekielnym wrzaskiem.

Potem znów wszyscy przycichają i wracają na swoje miejsca.

Chórem skandują mistyczne zwrotki z Zaratustry i jeden po drugim, każdy z rękami, skrzyżowanymi na piersi, składa pokłon przed wizerunkiem słońca wyobrażonego pod postacią oświetlonego od wewnątrz olbrzymiego trójkąta.

Kult słońca i ognia uprawiany był od najdawniejszych czasów.

W starożytności, Persowie i liczne inne ludy azjatyckie oddawały im cześć boską.

W świątyniach greckich i rzymskich kapłanki strzegły wiecznego ognia.

Dzisiaj jeszcze czciciele słońca i ognia istnieją nie tylko w Niemczech.

W Indiach plemię Gwebrów, zamieszkujące prowincję Gudżerah, także się im kłaniają.

W ich świątyniach, na komiennym cokole stoi mosiężna czasza, w której płonie „święty ogień", podsycany wonnymi olejkami i drogocennym drzewem.

Podchodząc do płomienia ,należy mieć usta zasłonięte opaską, a na rękach białe niciane rękawiczki.

Gwebrowie mają w Bombaju świątynię, w której przechowywany jest ogień, przyniesiony przed 1300 laty z Persji, gdy chronić się musieli przed prześladowaniem Mahometów.

Na odbytym ostatnio we Francji kongresie Kosmobiologii uczeni, przybyli ze wszystkich krajów świata, rozpatrywali hipotezę, iż prawie wszystkie klęski, nawiedzające ziemię, pozostają w związku ze słońcem i zachodzącymi w jego płonącej masie zmianami.

Altański.

—ooo—

Gdy otyłość daje się we znaki

Powolność ruchów, uczucie ciężkości, zmęczenie, duszność, na skutek zwiększonej pracy serca — oto objawy cierpień człowieka „ciężkiej wagi". Nadmierna otyłość — to skutek złej przemiany materii, kiedy tłuszcze w organiźmie nie ulegają szybkiemu spaleniu, lecz magazynują się, tworząc zwały i złogi tłuszczowe. Stosowane w tych wypadkach zioła przeciwko kamicy żółciowej i złej przemianie materii **D ra Cz. Krassowskiego**, ze znakiem słownym **KAMICINA**, klinicznie dobrane, przyśpieszają przemianę materii, wzmacniają odtruwające działanie wątroby i regulują czynności jelit a w rezultacie redukują nadmiar tłuszczu. Cena pudełka zł 2. — Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. **Skład Główny: Zakłady Przem.-Handl. dr Farm. K. Wenda, Warszawa, Leszno 98.**

P·K·O

PEWNOŚĆ • ZAUFANIE

CENTRALA: WARSZAWA, JASNA 9

ODDZIAŁY: KATOWICE, KRAKÓW, LWÓW, ŁÓDŹ, POZNAŃ, WILNO

udziela pożyczek

na zastaw papierów państwowych komunalnych i hipotecznych notowanych na giełdach krajowych oraz akcyj Banku Polskiego

Informacje w Centrali PKO — Biuro Pożyczek Lombardowych oraz w Oddziałach — Działy Bankowe

Przez 15 lat udawał poważnego kupca.
Zuchwała ucieczka złodzieja.

Około godziny 12 w południe, przy ul. Custine w Paryżu przechodnie zauważyli pewnego człowieka skaczącego sprytnie z okna komisariatu policji i uciekającego całą parą sił. Był to Rosjanin nazwiskiem Szadkin.

Szadkin jest dobrze znany policji Paryża z podrabiania nazwisk. Znany on jest przeważnie pod nazwiskiem Bernard i Carton i wielu innymi, za co niejeden raz już był karany.

Podejrzany ten osobnik w 1930 r. otrzymał od władz francuskich wydalenie. W tym czasie — policja w Bordeaux rozpatrywała sprawę kradzieży pończoch jedwabnych na sumę 300,000 frs. i ustaliła, iż przyczynił się do niej Szadkin, włamując się do dwóch wielkich firm francuskich.

Od 15 lat Szadkin miał w Paryżu sklep, na nazwisko Rougerot i uchodził za poważnego kupca. W sklepie tym policja ustaliła, że znajduje się w nim na 35, 000 frs. towaru skradzionego w Bordeaux.

Widząc, że drzwi z jego celi są otwarte Szadkin skorzystał z tej dla niego tak miłej okazji i przewrócił stróża bezpieczeństwa, po czym przekradł się do Komisariatu i wyskoczywszy przez okno, zbiegł. Poszukuje go policja.

Ciężkie przejścia szofera.
ZAPOMNIANY REWOLWER W TAKSÓWCE

Ciężkie przejścia miał 25-letni szofer dorożki samochodowej, w New Yorku, Józef Oleski, który urodził się wprawdzie w Bayonne, N. J., ale do 19-go roku życia zamieszkiwał w Polsce.

Oleski znalazł w swej taksówce rewolwer, zgubiony przez jednego z trzech pijanych pasażerów, których woził po Central Parku. Kiedy rewolwer ten odniósł na policję, oskarżony został o nielegalne posiadanie broni i wtedy zaczęły się jego kłopoty. Wyrzucony z pracy z powodu „zepsutego rekordu" Oleski przez pół roku poszukiwał tajemniczego pasażera, który w taksówce jego zostawił rewolwer. Za dumny, ażeby korzystać z pomocy publicznej, dawał sobie radę z żoną jej 9-dolarowym zarobkiem tygodniowym.

W jednej z sal bilardowych znalazł wreszcie Oleski poszukiwanego człowieka, sprawcę nieszczęścia, jakie go spotkało. Wskazał go policji, której aresztowany przyznał się do popełnienia czternastu napadów rabunkowych. Teraz Oleski spodziewa się, że przywrócona zostanie mu dobra reputacja i dawne zajęcie.

PRZY ZAZIĘBIENIU

„ZIOŁA PRZECIW CIERPIENIOM PŁUCNYM"

znane ogólnie jako **„herbata Puhlmanna"** uśmierzają kaszel. Do nabycia w aptekach drogeriach. Cena za paczkę 1.65 zł.

Adam Czekalski

KSIĄŻĘ się żeni

Powieść 3

Radio na nartach

Z anteną na kiju narciarskim, dwie narciarki porozumiewają się ze schroniskiem.

— Hm... szkoda mi jej, ale cóż było poradzić? Przecież i tak przeciągnęliśmy termin paszportu. Władze nie chciały zgodzić się na przedłużenie pobytu miss Klary w Polsce.

— Słusznie, najjaśniejszy książę panie. Jesteśmy bez zarzutu, nasze postępowanie było całkiem „fair".

Wózek z księciem ordynatem zatrzymał się tuż nad samym morzem i książę Michał dał znak, aby go tu zostawiono.

— Zostaw mnie tu, Polityśiu, a sam możesz sobie pójść, gdzie ci się podoba, bylebyś za pół godziny zjawił się znowu. Tymczasem ci dwaj tam — wskazał na dwóch innych kamerdynerów — pozostaną ze mną.

— Słucham, najjaśniejszy książę panie.

Polityński skłonił się i oddalił a po chwili już gruchał z jakąś panną na ławeczce pod palmami. Książę Michał patrzył daleko na morze, przyglądał się kąpiącym na plaży i chwilami żałość w nim się budziła za dawno umarłą młodością i za tym, że nie jest w stanie, tak samo, jak ci wszyscy młodzi ludzie, powstać ze swego wózka, włożyć kostium kąpielowy i rzucić się w ciepłe fale szumiącego morza.

Błękit nieba stapiał się tu z błękitem morza, a słońce i jego promienie miały w sobie coś, jakby fluid radości życia, że w tym miejscu naprawdę żyć się chciało i nie odczuwało żadnych, najdrobniejszych nawet smutków. Ordynat znał dobrze urok tych miejsc, przypominał sobie w tej chwili wszystkie miesiące spędzone tutaj w swej młodości, przypominał sobie liczne romanse i miłostki z nieświadomymi jego pochodzenia i znaczenia w kraju dzierlatkami nicejskimi. I na wspomnienie tych pustot młodości, podniósł rękę do wspaniałej złotej brody i gładząc ją, wywoływał w mózgu wizje przeszłości, które dawno umarły. Dzisiaj jest sam, zdany na łaskę służby najemnej, która dlatego tylko trzyma się jego, bo ją opłaca szczodrze. Ale gdyby tak zabrakło mu nagle dnia pewnego pieniędzy, gdyby tak nagle spadł do rzędu tych wszystkich biedaków, którzy za parę franków żyją na tym wybrzeżu tygodniami, pewnie nie ostałby nikt przy nim i zapewne musiałby zemrzeć w jakim zakątku świata bezradny i opuszczony.

— Dobrze jednak byłoby mieć kogo bliskiego przy sobie — westchnął książę — i oderwawszy wzrok od morza, przeniósł go na pobliskie ławeczki i promenadę, gdzie przewalały się ogromne tłumy barwnych jak motyle, strojnych i eleganckich kobiet. Pomyślał o miss Atkinson i na chwilę poczuł żal, że nie ma teraz przy nim tej starannej Angielki, która otaczała go najczulszą opieką, okazując pomoc wszędzie i wyręczając go we wszystkim.

Wprawdzie książę ordynat był dwukrotnie żonaty i z pierwszego małżeństwa miał córkę, dorosłą już pannicę, która wyszła za mąż we Francji, za jakiegoś markiza czy hrabiego, ale ordynat nie wiedział nawet dzisiaj, jak ona się nazywa, ani gdzie mieszka i nie liczył też wcale na jej czułość albo choćby tylko pamięć o nim, jak nie interesował się nigdy miejscami pobytu swoich dwóch rozwiedzionych żon. Gdy jeszcze miał w sobie tyle sił życiowych, że mógł przenosić się z miejsca na miejsce o własnych siłach, jego pałac babipolski, gdy do niego zjeżdżał, zapełniał się zawsze dziesiątkami pięknych niewiast z rozmaitych środowisk i stanów społecznych. Obok zbankrutowanych hrabianek i markiz zagranicznych marek, znajdowały się tutaj i rodzime polskie dziewczątka, niezbyt dbałe o swą cnotę , ale za to żądne życia i użycia, czego znowu najjaśniejszy książę pan nie skąpił im nigdy.

— Raz przecież żyjemy na tym najpiękniejszym ze światów — powtarzał nieraz w gronie swych odalisek — a gdy umrzemy — nie zabierzemy z sobą nic więcej, prócz tego, co nam uprzejmi krewni na ostatnią wędrówkę do trumny włożyć będą łaskawi. A ponieważ jest rzeczą pewną, że będą nam chcieli włożyć najmniej, aby dla siebie najwięcej zatrzymać, zatem — weselmy się, moje miłe.

I wesolono się dniami i nocami w taki sposób, że ludzie zacni i poczciwi omijali pałac babipolski, jak zadżumiony.

A kiedy znowu orgie najjaśniejszego księcia pana dochodziły do szczytu i przenosiły się daleko poza granice ordynacji, zjawiali się czasem krewni Rosłanowie i z całym namaszczeniem i powagą usiłowali zwrócić delikatną uwagę księciu panu na nieodpowiedniość podobnego zachowania się dostojnego potomka starożytnego rodu.

Książę ordynat na Babipolu i przyległościach czasem dał się nakłonić do uczynienia zadość radom i przestrogom rodziny, ale najczęściej drwił z ich przestróg i nawet rzucał złośliwe zdania, że przecież Rosłanowie nie potrzebują się zbytnio jego „szaleństwami" przejmować, gdyż im prędzej on umrze tym prędzej oni zagarną w swoje ręce jego włości. Chyba — dodawał — że się jeszcze raz ożenię i całą ordynację rozdzielę między przyszłych moich potomków.

Książę Michał myślał o tej przeszłości, tak jeszcze niedawnej, a jednak tak odległej i żal się w nim budził za tym, co już nigdy wrócić nie miało.

Zadumany, nie spostrzegł wcale, że gromadka dzieci w kostiumach kąpielowych przybiegła tuż prawie do jego nóg i pluszcząc się w falach, baraszkując, obryzgiwała go wodą całego. Dwaj kamerdynerzy próbowali odpędzić dzieciarnię od najjaśniejszego księcia pana, ale przestrogi ich zrobiły wręcz przeciwne wrażenie na chłopcach i wywołały wprost odmienny skutek. Teraz bowiem chłopcy rozmyślnie zaczęli zlewać wodą ordynata, piszcząc i chichocząc ku ogromnej uciesze własnej a gniewowi kamerdynerów.

Książę ocknął się z zadumy wtedy, gdy znaczniejsza ilość wody, chlupnięta nogą jednego z chłopców, zalała mu twarz i złotą brodę i spojrzał gniewnym wzrokiem naprzód na chłopców, potem na kamerdynerów.

— Osły jedne! — zawołał na swoich adlatusów. — Dlaczego nie odsuniecie mnie z dala od wody!

Istotnie, kamerdynerzy nie pomyśleli o tym wcale dotąd. Teraz jednak pochwycili pośpiesznie wózek i odciągnęli go na bok. Grupa przechodniów, która obserwowała to zajście, uśmiechała się beztrosko i robiła różne komentarze, gdy wtem zgoła nowe zjawisko zwróciło uwagę księcia. Oto zobaczył jakąś kobietę, która zbliżyła się do chłopców i w słowach spokojnych, ale pełnych stanowczości, zwróciła im uwagę na niestosowność ich zachowania się. Uwagi te snać poskutkowały, gdyż cała gromada zerwała się z miejsc i pobiegła w drugi koniec plaży.

Patrząc na to, książę ordynat był głęboko wdzięczny tej nieznajomej, to też, gdy Polityński znowu zameldował się u „najjaśniejszego", przywołał go do siebie i prawie szeptem rzekł:

— Polit, widzisz tę niewiastę tam nad morzem? Idź mi zaraz do niej, przeproś i w moim własnym imieniu podziękuj za uprzejmość.

Polityński wprawdzie nie wiedział dobrze, za co mianowicie ma dziękować gdyż nie był świadkiem zajścia z dziećmi, ale mimo to poszedł nad morze i spełnił rozkaz. Książę Michał widział dobrze, jak Polityński się kłania, jak coś mówi, w końcu, o radości! — jak owa nieznajoma kieruje swe kroki w jego stronę.

Ordynat spróbował dźwignąć się, stanąć na własnych kończynach, ale zrobił tylko niezdarny wysiłek i opadł z powrotem na poduszki. A tymczasem nieznajoma stanęła przed nim i czarne swoje, głębokie i wspaniałe oczy utkwiła w bladych źrenicach Rosłana

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

I Ośrodek Zdrowia i Opieki (ul. Puławska 91) rozpoczął przeprowadzanie ewidencji chorych na gruźlicę, niezdolnych do pracy, spośród rodzin wspieranych. Akcja ta ma na celu umożliwienie leczenia gruźlików oraz zabezpieczenie przed zarażeniem ich najbliższego otoczenia. Chorzy otrzymają specjalne świadczenia, jak np. łóżko, o ile sypiają sami, odzież, bony na obiady itp. Analogiczna akcja przeprowadzona będzie również na terenie innych ośrodków.

* * *

W dalszym ciągu kontynuowane jest badanie powietrza w stolicy. Jak wiadomo, powietrze warszawskie jest wyjątkowo zakurzone i zatrute gazami. Chodzi o stwierdzenie, jakie dzielnice są najbardziej upośledzone i jak to się odbija na zdrowiu mieszkańców. Wyniki tej pracy będą w odpowiednim czasie podane do wiadomości publicznej.

* * *

W różnych punktach miasta, wozy ciężarowe, zabierając śnieg, poniszczyły chodniki przez wjeżdżanie na nie. Słabe płyty nie wytrzymały nacisku wozów i popękały. Jednocześnie na peryferiach, gdzie nie ma chodników, wozy śniegowe, w okresie odwilży, potworzyły głębokie bruzdy w chodnikach żwirowych.

* * *

Biuro Inspektoratu Głównego, Inspektoratu oraz Brygady Ochrony Skarbowej w Warszawie zostały przeniesione z Galerii Luksemburga do gmachu przy ul. Pierackiego.

* * *

W związku z akcją zwalczania hałasu w Warszawie, Elektryczne Koleje Dojazdowe skasują dzwonki ostrzegawcze na skrzyżowaniach ul. Nowogrodzkiej z ul. Poznańską, Emilii Plater i Chałubińskiego. Jednocześnie uruchomione będą na dwóch ostatnich skrzyżowaniach nowe świetlne sygnały ostrzegawcze, zawieszone nad osią jezdni. Zawieszenie tych sygnałów nad osią jezdni związane jest z akcją ujednostajnienia sygnałów ostrzegawczych w całym mieście.

* * *

Elektrownia Miejska w Warszawie przystępuje do akcji propagandowej mającej na celu elektryfikację warsztatów rzemieślniczych oraz drobnych zakładów przemysłowych. Dzięki temu, że Elektrownia wprowadza ratalną sprzedaż silników elektrycznych, rzemieślnicy mogą nabywać silniki dla swoich warsztatów na roczne spłaty. Zarówno sprzedaż ratalna silników jak i niska cena energii elektrycznej dla rzemiosła przyczynią się w dużym stopniu do spopularyzowania napędu elektr. w rzemiośle i umożliwią rozwój rzemiosła w Warszawie.

* * *

Miejski Wydział Oświaty i Kultury organizuje koncerty popularne dla ludności stolicy, które odbywają się w szkołach powszechnych, oraz wycieczki na wystawę Grottgera do Muzeum Narodowego oraz do Miejskiego Muzeum Higieny.

* * *

Od dnia 1 marca zostaje przywrócony ruch podmiejski pociągów elektrycznych na wszystkich odcinkach, na których został zawieszony w styczniu br.

KRATECZKI.

Wandeczka-plotkareczka

Obraza ukarana.

No, w tym roku nie będzie zapewne kłótni przy układaniu list urlopowych. Ponieważ już w końcu lutego rozpoczęła się piękna i wytworna wiosna, więc, według teorii prawdopodobieństwa, w marcu rozpocznie się upalne lato. Ponieważ w bieżącym miesiącu w wielkich biurach przystępuje się do rozkładu urlopów, więc każdy chętnie zgodzi się na urlop w kwietniu czy w maju, niż w czerwcu, lipcu lub sierpniu, kiedy to prawdopodobnie rozpocznie się jesień deszczowa i mroźna.

Przypominam sobie, jak w miesiącach październiku i listopadzie wszędzie pełno było przepowiedni na temat tegorocznej zimy. Że będzie ona „wyjątkowo ostra", że mrozy osiągną niesłychane napięcie, że wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że tegoroczna zima da się nam wyjątkowo dotkliwie we znaki, że takie to a takie ptaki wcześnie odleciały, co jest najlepszym prognostykiem silnych mrozów, że starzy rybacy przysięgają, że mrozy będą piekielne, słowem — łagodniejszej zimy nie można sobie nawet wymarzyć, człowiek już nie wie, co ma — zanieść do lombardu: czy okrycia zimowe, czy letnie.

Ponieważ jednak aktualnie jest pięknie, ciepło i wiosennie, ludzie przewidujący, ludzie, lubiący układać plany na dalszą metę, obecnie już zastanawiają się nie tylko nad tym, kiedy — ale i — gdzie spędzić urlop.

Są dwojakie sposoby układania planów urlopowych. Można więc najpierw zastanawiać się nad wyborem miejsca wypoczynku a potem dopiero łamać sobie głowę, skąd zdobyć na ten cel pieniądze, można również najpierw obliczyć źródła pokrycia finansowego urlopu, a następnie dopiero szukać odpowiedniego miejsca na ten urlop.

Ludzie bardzo rozsądni, pedantyczni i praktyczni najpierw obliczają dochody, a potem dopiero, stosownie do ich wysokości, szukają odpowiedniego miejsca pobytu. Bądźmy więc, przynajmniej raz, również praktyczni i rozsądni i — zastanówmy się jednak lepiej, gdziebyśmy chcieli urlop spędzić. Wiadomo: nad morzem, albo na morskiej wycieczce. Program prześliczny, koszt paskudny.

Następnie jeszcze jedno zmartwienie. Po powrocie z urlopu, w ciągu całego roku, trzeba będzie spłacać zaciągnięte pożyczki, co znowu zapaskudzi nam domowy budżet. Jeżeliby znowu nie brać żadnych pożyczek i chcieć spędzić urlop „uczciwie" za własne tylko pieniądze, to dokąd można pojechać? Nad morzem nie da rady 250 zet. Zakopane dałoby radę, gdyby nie podróż i konieczność ograniczenia się w wydatkach co do grosiczka. Zostać w mieście? Z rozpaczy, z nudów i w ogóle przepije się więcej z kolegami.

I tu właśnie zaczyna się tragedia, której rozwiązanie jest wiadome. Człowiek jednak zadłuża się, bierze pożyczki gdzie się tylko da i jedzie nad morze, rezygnując dorocznym zwyczajem z wycieczki zagranicznej, na którą już zaciągnięte w pocie czoła pożyczki jednak nie starczyły.

Ale, moi panowie, mamy przecież jeszcze tyle czasu do martwienia się na ten temat! Więc na razie przejdźmy do sprawy.

ODWET.

Czym naraziła się niewinna Janina Porcel starej plotkarce Wandzie Laczek — nie jest mi wiadomem. Faktem jest jednak, że Laczek „obszczekiwała" stale Jasię przed całą kamienicą. Opowiadała o niej różne straszne historie, szargała jej moralność, wymyślała niestworzone historie na temat zamordowania własnej babki, tysięcy kochanków, przebytych wielu lat w kryminale i t. p.

Ponieważ wszystkie te sympatyczne pogaduszki były całkowicie kłamliwe, Jasia zaskarżyła Laczkową do sądu, który wydał wyrok, mocą którego Wanda Laczek skazana została na 50 złotych grzywny lub 10 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Dziwne przepowiednie nagusa.

Fantastyczna baśń o niezwykłej przygodzie

Z Częstochowy donoszą:

Po wsiach okolicznych krąży, podawana z ust do ust, fantastyczna opowieść o niezwykłej przygodzie, jaką w tych dniach przeżył pewien wieśniak, zdążający z krową na jarmark.

Oto według kursujących opowieści, jakiś kmiotek prowadził z Blachowni krowę na jarmark. Gdy znalazł się na drodze, wiodącej przez las, nagle z zarośli wyszedł mężczyzna całkiem nagi, który, uspokoiwszy przerażonego tym niezwykłym spotkaniem wieśniaka, odezwał się doń w tym sensie: „Prowadzisz krowę na targ. Zażądaj za nią 180 złotych, dostaniesz zaś 170 złotych „ale kup mi z tych pieniędzy ubranie".

Nagus zniknął w zaroślach, a chłopek, przemyśliwując nad słowami tajemniczego osobnika, dotarł na targ, gdzie istotnie od pierwszego z kupców zażądał za krowę 180 złotych i bez targu dostał za nią 170 złotych. Widząc taki obrót sprawy, wieśniak postanowił spełnić prośbę tajemniczego nagusa z lasu, to też kupił niedrogie ubranie. Bał się jednak sam powracać, opowiedział przeto o wydarzeniu i zabrał z sobą w powrotną drogę dwóch świadków. Według wersji, mieli to być dwaj policjanci.

Gdy we trzech zbliżyli się do poprzedniego miejsca spotkania leśnego nagusa, obaj świadkowie ukryli się w pobliżu i, zupełnie niewidoczni, poczęli obserwować, co teraz nastąpi. Jakoż po chwili, stąpając bosymi nogami po śniegu, wyszedł z zarośli tajemniczy nagus, zbliżył się do wieśniaka i, odbierając z jego rąk ubranie, podziękował grzecznie, po czym jednak odezwał się zagadkowo: „Chciałem ci coś więcej powiedzieć, ale ponieważ przyprowadziłeś z sobą dwóch świadków, powiem ci tylko tyle: przez cztery lata będzie wielki urodzaj, żywności w bród, lecz nie będzie miał kto jej jeść".

Nagus ubrał się w zaofiarowany przyodziewek, pożegnał trzęsącego się ze strachu chłopka i poszedł w las.

Co dziwniejsza, obaj świadkowie z ukrycia wcale nie widzieli nagusa.

Wieść o tym niezwykłym wydarzeniu szeroko gruchnęła po okolicy i nadal krąży we wsiach aż po Kłobucko.

Ile jest w tym wszystkim prawdy, a ile fantazji — trudno dociec. Zapewne z jakiegoś drobnego wydarzenia, które nie wiadomo, jak się w rzeczywistości przedstawiało, ludowa fantazja uczyniła przysłowiowe „z igły widły", tym bardziej, że wydarzenie owo miało rzekomo miejsce w okresie pojawienia się zjawiska zorzy polarnej, która tyle strachu napędziła naszemu ludowi i kiedy to krążyły różne fantastyczne legendy i „przepowiednie".

—ooo—

Krwawa zemsta za wymówienie

Nóż w brzuchu właściciela restauracji.

BIAŁYSTOK, 1. 3. — Niezwykły i mrożący krew w żyłach wypadek usiłowania zabójstwa wydarzył się w nocy z niedzieli na poniedziałek w restauracji „Savoy" w Białymstoku.

Około godz. 1-szej w nocy, w chwili, gdy na przepełnionej sali bawiono się ochoczo, a orkiestra przygrywała tańczącym, kelner Filipowicz Józef podszedł nagle do siedzącego za bufetem gospodarza restauracji Mieczysława Wicki i uderzył go nożem kuchennym w brzuch. Zauważyli to znajdujący się na sali goście, orkiestra przestała grać. Raniony Wicko, widząc, że napastnik chce uderzyć go jeszcze raz, nie stracił przytomności i chwyciwszy taboret zasłonił się nim. W pewnej chwili służba i goście zdołali obezwładnić Filipowicza. Ranionego gospodarza przewiozło pogotowie niezwłocznie do szpitala św. Rocha w stanie bardzo ciężkim.

Około godziny 3-ciej dwaj lekarze przeprowadzili operację u ranionego. Stan Wicki jest nadal poważny. Kelnera Filipowicza aresztowano. Pracował on od dłuższego czasu w „Savoyu" i obecnie kończy mu się okres wypowiedzenia pracy. Właściciel restauracji Wicko wymawiając mu pracę, równocześnie wskazał mu nowy warsztat pracy, gdzie miał znaleźć zatrudnienie. Widocznie na tle wymówienia pracy kelner popełnił swój niepoczytalny czyn.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 1 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Zagadki muzyczne — audycja ze Lwowa
16.10 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.15 „Żegnajcie zapusty" — audycja muzyczno - słowna (z Poznania)
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Podziemne Tatry — pogadanka (z Poznania)
17.15 Koncert orkiestry reprezentacyjnej Policji Państwowej
17.50 Ginące rasy naszych zwierząt domowych — pogadanka (z Krakowa)
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka techniczna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Z teki chochlika" — wieczór fraszek (z Poznania)
19.30 Polska twórczość chóralna (audycja IX)
19.50 Pogadanka aktualna
20.05 31 audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich": Feliks Roderyk Łabuński
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 „Wieczorynka taneczna"
W przerwie:
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Polskie tańce ludowe — płyty
15.00 Poradnik sportowy lokalny
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Aktualności
18.25 „Pisarze mówią o Łodzi" — montaż literacki
18.55 Odczytanie programu
Do godz. 24.00: Program z Warszawy

ŚRODA, 2 MARCA

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka — z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka — z płyt
8.00—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Chwilka pytań — audycja dla dzieci starszych
16.00 Skrzynka językowa
16.15 Muzyka rozrywkowa — ze Lwowa
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 K.O.P. śladami zagończyków — odczyt
17.15 Koncert solistów (transmisja z kościoła M. B. Zwycięskiej w Łodzi)
17.50 Nasze serce i płuca — pogadank
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Pieśni chóralne — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.20 Kilka polskich pieśni w wykonaniu Ady Witowskiej - Kamińskiej (mezzosopran)
19.35 „Samotność dziecka" — porada Starego Doktora
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Muzyka z płyt
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert szopenowski w wykonaniu Zofii Rabcewiczowej — fortepian
21.45 Dialog pt. „Rozmowa o poezji epickiej" — z Wilna
22.00 Wieczorne nastroje — koncert z Krakowa
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka symfoniczna — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: fragment z „Lalki" — Bolesława Prusa
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Utwory skrzypcowe — płyty
18.40 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej
18.55 Odczytanie programu
20.00 Trio kameralne
20.30 Felieton pt. „Dobrze wychowane dziecko robotnicze"
23.00—23.30 Muzyka nastrojowa — płyty

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miliony potrzebne na budowę—
polskich okrętów wojennych!

HENRYK BACHELIN.

Omyłka.

— Przytrafiła mi się niedawno — mówił Henryk Dupont do serdecznego swego przyjaciela przybyłego koń z prowincji w odwiedziny — dość zabawna w gruncie rzeczy, nie mniej jednak przykra dla mnie przygoda. Muszę opowiedzieć ci ją przy czarnej kawie, mój drogi!

— Pamiętasz chyba, że byłem zawsze roztargniony. Sam nieraz, biedaku, cierpiałeś z tego powodu, lecz nigdy nie dałeś mi tego odczuć poczciwie. Przeciwnie, z rzadką a wrodzoną ci delikatnością odnosiłeś się do tej słabej strony mego charakteru.

— Idźmy teraz dalej: przypominasz sobie zapewne wspólnego naszego kolegę z ławy niwersyteckiej Karola Villiers'a.

— Nic się nie zmienił wyobraź sobie: zawsze taki etykietalny, opięty pod szyję, skryty, zamknięty w sobie, jak gdyby oderwany od ziemi i tak dalece nieprzystępny że możnaby zadawać sobie pytanie po co przy takim usposobieniu utrzymuje stosunki towarzyskie z ludźmi, gdyby nie i to widoczne, że nie słuchając niby, nie zważając na nic uwagi pozornie i nie wtrącając się do rozmowy widzi, słyszy i notuje w pamięci wszystko.

Ożenił się przed paru laty i mam wrażenie iż terroryzuje trochę swoją młodą i uroczą żonę, którą chciałby — bez skutku na razie — na swoją przerobić modłę.

Otóż Villiers przysłał mi kilka miesięcy temu zaproszenie na obiad na trzynasty września. Tak przeczytałem przynajmniej.

W oznaczonym dniu tedy dzwonię punktualnie o godzinie dziewiętnastej do mieszkania państwa Villiers'ów.

— Nie widzieliśmy się z powodu wakacyj od czerwca, na ogół jednak komunikowaliśmy się dość często ze sobą.

Służąca przyszła otworzyć mi drzwi i widząc dobrze znajomą twarz oznajmiła z wdzięcznym uśmiechem:

— Państwo są przy stole. Zabrali się właśnie do rosołu. Uprzedzę ich o pańskiej wizycie natychmiast.

— A to co? — pomyślałem sobie niemile dotknięty — pewien jestem, że prosili na godzinę dziewiętnastą. Nie spóźniłem się ani o jedną minutę. Dlaczego nie czekali z zupą na mnie, do diabła?

Villiers tymczasem wyszedł na moje spotkanie z serwetą zawiązaną na karku — jedna z jego manij:

Robisz nam niespodziankę, Henryku — odezwał się zimno podając mi, sztywną dłoń na przywitanie — chodźże do jadalnego pokoju. Czym chata bogata, tym rada!

Ach! Co do tego jestem absolutnie spokojny! — odparłem zdetonowany jak mogłem najuprzejmiej.

Pani Magdalenia Villiers — moja wielka sympatia, nawiasem mówiąc — podała mi rękę do pocałowania z zakłopotaną miną. Ja zaś zbity z tropu do reszty nie omieszkałem zauważyć dwa tylko nakrycia na stole.

Monika! Prędko nakrycie dla pana! — zwróciła się pani domu do pokojówki, zerkając jednocześnie na męża, który nie mrugnąwszy nawet okiem w odpowiedzi zdawał się czekać na moją instalację przy stole by wrócić do przerwanego obiadu czym prędzej.

Wszystko to było dziwną i niewytłumaczoną zagadką dla mnie, ale w żaden sposób nie mogłem przymusić się, by zażądać od gospodarzy wyjaśnień lub pośrednio bodaj sprowokować je.

Nadrabiając więc miną i jedząc zaczerech rozmawiałem z dobrze — mam wrażenie udaną swobodą. — Dłuższa przerwa w naszych stosunkach towarzyskich, wakacje, zmiana otoczenia, świeże obserwacje i anegdotki ułatwiały mi zadanie.

Pani Villiers tylko dotrzymywała mi placu. Ona w ogóle o wiele więcej ma wrodzonej inteligencji, sprytu i wyrobienia towarzyskiego od swego męża. Ten milczał swoim zwyczajem zdając się być myślami gdzie indziej.

Pani Magdalena mówiła w bardzo zajmujący sposób o Creuse, gdzie bawiła z małżonkiem podczas dwumiesięcznych wakacyj. Słuchała z zainteresowaniem moich opowiadań o Meuse miejscu mego pobytu w ciągu czterotygodniowego urlopu.

W pewnej chwili spytała mnie znienacka:

Pan był przypadkiem w naszej dzielnicy dziś wieczorem, nieprawdaż?

Zauważyłem, że Villiers obrzucił ją jednym ze swych piorunujących spojrzeń. Udając że go nie widzę odpaliłem z miejsca:

— Istotnie, szanowna pani. Miałem interes do załatwienia w tej stronie; pozwoliłem więc sobie złożyć państwu uszanowanie przy okazji.

— Czyż mogłem powiedzieć: „Ależ jestem tu na skutek listownego zaproszenia twego męża, kochana pani?"

— Za nic w świecie, wobec faktu, że nie raczyli czekać z obiadem na mnie!

Mimo wszystko jednak przesiedziałem u nich do północy nie zwracając uwagi na chmurną twarz Villiers'a nie biorącego absolutnie żadnego udziału w rozmowie.

„Pal go sześć" — myślałem — „czyż towarzystwo przemiłej jego żony nie wystarcza mi?"

Prawdę powiedziawszy dla niej właściwie bywałem w tym domu, jak wszyscy prawdopodobnie, gdyż nadęta twarz Karola Villiers'a nie może nęcić nikogo.

Wróciwszy koło pierwszej do siebie położyłem się do łóżka i spałem jak susel do rana.

Kiedy o godzinie dziewiątej wyrwałem się z objęć Morfeusza osobliwy incydent poprzedniego wieczoru stanął mi od razu w pamięci. Ale machnąłem nań ręką tłumacząc sobie: „Mniejsza o to. Bywają większe przykrości w życiu!"

Ku mojemu nieopisanemu zdumieniu służąca wręczyła mi około południa grzeczny liścik podpisany przez Magdalenę Villiers tym razem, w którym donosiła, że oboje z mężem radzi bardzo z mojej wizyty wczorajszej, przypominają mi o listownym zaproszeniu na dwudziesty trzeci bieżącego miesiąca, które musiałem już otrzymać i czekać będą tego dnia z obiadem na mnie.

Gwałtu rety! Otworzyłem tekę z korespondencją, znalazłem kartę Villiers'a i uzbrojony w lupę stwierdziłem z wielkim dla siebie wstydem, że roztargniony jak zawsze wziąłem cyfrę dwadzieścia trzy za trzynastkę.

— Jak postąpiłbyś na moim miejscu? Napisałbyś lub poszedł do Villiers'ów nie zwłocznie wyjaśnić sytuację? Zgoda. Byłoby to najprostsze załatwienie sprawy. Ja jednak nie wiadomo dla jakiej przyczyny nie mogłem zdobyć się na to.

Stawiłem się natomiast dwudziestego trzeciego września punktualnie o godzinie dziewiętnastej do Villiers'ów na ów proszony obiad, który przyszykowany na moją intencję o wiele mniej był przyjemny od obiadu zaimprowizowanego przez moje roztargnienie.

Nieokreślony jakiś przymus wisiał w powietrzu. Magdalena była wyraźnie zalęknio na, Villiers z wzrokiem zapatrzonym w próżnię siedział jak mruk przy stole. Rozmowa nie kleiła się i o godzinie dwudziestej pierwszej pożegnawszy sztywno wróciłem nieswój do domu.

W rezultacie: nie widziałem się z Villiers'ami od czterech miesięcy podczas gdy przedtem spotykaliśmy się co dwa tygodnie mniej więcej. Wpaść do nich z własnego impulsu? Za nic w świecie! Nie pozostaje mi nic innego jak czekać na zaproszenie. A wówczas przysięgam, że nie omylę się co do daty choćbym miał dać to paleografowi do odcyfrowania!

Tl. j. S.

SPORT.

Mistrzostwa świata w Zakopanem będą miały charakter nieoficjalnej olimpiady zimowej

W Helsingforsie — jak już podaliśmy zakończył się 15-ty międzynarodowy kongres narciarski. Kongres ten powierzył oficjalnie Polskiemu Związkowi Narciarskiemu organizację mistrzostw świata w narciarstwie na rok 1939. Mistrzostwa te odbędą się w Zakopanem w drugiej połowie lutego. Będą to zarazem jubileuszowe 20 międzynarodowe mistrzostwa Polski.

Uchwała przyznania Polsce mistrzostw 1939 r. zapadła na kongresie jednogłośnie, co świadczy dobitnie o wielkim zaufaniu i życzliwości, jakie zdołał sobie zdobyć Polski Związek Narciarski na forum międzynarodowym. Rozegrane 9 lat temu w Zakopanem mistrzostwa FIS. pozostawiły po sobie jak najlepszą pamięć, szczególnie strona organizacyjna i wyniki zawodników polskich wzbudziły prawdziwy podziw zagranicy. Impreza ta stanowiła pełny sukces propagandowy, a skutki jej dały się na tychmiast odczuć jako wzmożony napływ turystów zagranicznych w Tatry.

Mistrzostwa FIS. 1939 r. noszą jednak wyjątkowy charakter jako ostatnia wielka próba sił przed olimpiadą zimową 1940 r., nadto w świetle ostatnich uchwał kongresu w Helsinkach olimpiada ta przedstawia się nader niepewnie. Wobec niedopuszczenia nauczycieli narciarstwa do udziału w igrzyskach olimpijskich FIS. stanęła na stanowisku, że nie weźmie w nich udziału, o ile regulamin olimpijski nie zostanie odpowiednio zmieniony. Sprawa ta wyjaśni się ostatecznie na kogresie olimpijskim w Kairo na razie jednak narciarstwo wycofało się z udziału w igrzyskach zimowych w Sapporo. Nadto ze względu na wrogie stanowisko wielu krajów wobec Japonii i wielką odległość, która pociąga za sobą wysokie koszty podróży, udział większości państw tak czy owak byłby niepewny.

Tymczasowo, aż do załatwienia sporu powierzono organizację mistrzostw świata w narciarstwie na rok 1940 Norwegii.

O ile jednak olimpiada zimowa nie dojdzie w 1940 r. z tych czy innych względów do skutku, rolę jej przejmą niejako mistrzostwa 1939 r., a połączenie ich z mistrzostwami świata w hokeju na lodzie i jeździe figurowej na lodzie nada im charakter zupełnie wyjątkowej imprezy.

Stanowią one pierwszorzędny atut w propagandzie turystycznej kraju, który bezwzględnie domaga się pełnego wykorzystania.

Rekordowy udział drużyn w mistrzostwach Polski w koszykówce męskiej

Mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej, wobec licznego udziału drużyn odbędą się w 2-ch terminach.

Najpierw w dn. 12 i 13 marca rozegrane zostaną zawody półfinałowe w 4 grupach:

I. W Poznaniu: AZS. Poznań, mistrz Pomorza, mistrz Śląska.

II. W Łodzi: KPW. Poznań, mistrz Łodzi, mistrz Białegostoku i mistrz Wilna.

III. W Warszawie: Polonia — Warszawa, Związek Strzelecki — Polesie mistrz Kielc.

IV. W Lublinie: Cracovia, mistrz Lublina, mistrz Lwowa.

Finały odbędą się w tydzień później w Krakowie.

7 dni imprez sportowych

DWA POSIEDZENIA KOMITETU PW I WF

W dniu 25 lutego rb. odbyły się dwa posiedzenia Komitetu PW i WF pod przewodnictwem p. prezydenta Mikołaja Godlewskiego.

Pierwsze posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komitetu poświęcone było sprawie ustalenia ogólnych ram tegorocznego święta sportowego. Imprezy nosić będą charakter sportowo-pokazowy i odbywać się mają w dniach od 22 do 29 maja rb.

Plenarne posiedzenie Komitetu PW i WF uchwaliło budżet na rok 1938-39 który przewiduje również i pomoc dla organizacji sportowych w dziale wyszkoleniowym i materialnym.

Na tymże posiedzeniu przewodniczący Komitetu p. prezydent M. Godlewski złożył opuszczającemu Łódź, a odchodzącemu na stanowisko do Torunia i z tego powodu składającemu mandat członka p. dyr. Bohdanowi Pawłowiczowi - podziękowanie za pracę w dziedzinie skutecznego propagowania i pogłębiania idei wychowania fizycznego w Łodzi.

W berlińskim Pałacu Sportowym

WALCZYĆ BĘDĄ POLSCY KOSZYKARZE

„Pierwszy międzynarodowy turniej koszykówki męskiej" urządza Niemiecki Zw. Piłki Ręcznej w berlińskim „Pałacu Sportowym" w dniach 9 i 10 kwietnia. Zaproszonych zostało 6 państw, które podzielono na 2 grupy:

I. Belgia, Łotwa, Polska.

II. Anglia, Francja, Niemcy.

Zwycięzcy grup walczą ze sobą o pierwsze miejsce.

PZPR przyjął zaproszenie. Drużyna reprezentacyjna zostanie ustalona po mistrzostwach Polski.

Obecnie brani są pod uwagę następujący zawodnicy: Kasprzak, Jarogniew, Śmigielski, Różycki (AZS — Poznań), Patrzykąt, Łój, Grzechowink (KPW, Poznań), Filipkiewicz, Pluciński (Cracovia), Stok, (Wisła) Nowakowski (AZS, Warszawa), Nowicki, Jaźnicki (Polonia).

PRZY KOSZU i SIATCE

Dalszy ciąg turnieju młodzieży szkolnej

Dzięki przerwie w nauce szkolnej, w nadchodzącą środę, dnia 2 marca odbędą się zawody w koszykówce męskiej i siatkówce żeńskiej w ramach turnieju o mistrzostwo łódzkich szkół średnich.

Zawody odbędą się w sali YMCA. Od godz. 10.30 grać będą zespoły koszykówki męskiej w następującej kolejności: Gim nazjum Kopernika — Państwowa Szkoła Przemysłowa; G. Narutowicza — G. Żeromskiego; G. Piłsudskiego — G. Zgromadzenia Kupców; G. Reymonta — G. Niemieckie.

Od godz. 12.30 grają w siatkówkę dziewczęta: G. Waszczyńskiej — G. Skrzypkowskiej: G. Szczanieckiej — G. Niemieckie.

Schmeling — Dudas

Dnia 16 kwietnia odbędzie się w Hamburgu mecz pomiędzy Schmellingiem i Amerykaninem Dudasem.

Jak ustalono walka będzie 15 rundowa podczas gdy mecz Schmellinga z Ben Foordem obliczony był na 12 rund.

Zwycięstwo Jareckiego

Eliminacyjna walka bokserska w Poznaniu

Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego zarządził rozegranie walki eliminacyjnej w wadze półśredniej między Dankowskim z Sokoła poznańskiego a Jareckim z Warty.

Zwyciężył niezasłużenie Jarecki na punkty i spotka się on z mistrzem Warszawy w tej wadze w dalszej eliminacji, o prawo udziału w składzie reprezentacji państwowej, która udaje się do Finlandii.

Sport w kilku słowach.

— Zimowe mistrzostwa pływackie Polski, które po raz pierwszy odbędą się w Łodzi w dniach 5 — 6 marca, będą wielką rewią najlepszych pływaków z całego kraju. Jak się dowiadujemy, bowiem, zostało zgłoszonych 85 zawodników 14 klubów, w tym 25 pań i 60 panów. Zgłosiły swych zawodników następujące kluby: mistrz drużynowy Polski EKS (Katowice), Cracovia i Wisła z Krakowa, Lechia i Czarni ze Lwowa, WKS z Grudziądza, AZS, Legia, PZL i Polonia z Warszawy, Dąb i Giszowiec—Nikiszowiec ze Śląska, ŁKS i Boruta. Najwięcej pływaków gdyż 17 zgłosił warszawski AZS, EKS zgłosił 14 osób, PZL —10, Dąb 12, Cracovia 7, Legia 6 itd. Wśród zgłoszonych figurują nazwiska najlepszych pływaków polskich, a m. in.: Karpiński, Jastrzębski, Lehnert, Makowski, Rudzisz, Kokali-Kowalewska (AZS), Karliczek, Jankowski, Rusin, Bolówna (EKS), Daszkot, Roupert, Kot (Cracovia), E. Włodek (Wisła), Jur, Gorzeński (WKS Grudziądz), Kossowski, Zubowicz (Legia), Nowicki (PZL), Dzięgielewski (Polonia), Jarkuliszówna, Merc,, Jędrysik (Giszowiec-Nikiszowiec). Pływacy zamiejscowi zaczną się zjeżdżać już w czwartek wieczorem. Będą oni zakwaterowani w Miejskim Domu Turystycznym przy ul. Brzeźnej 3 oraz w lokalu szkoły przy ul. dr Szterlinga 24.

Do finałów wejdzie po czterech zawodników w każdej konkurencji, przy czym punktacja wyniesie podług kolejności miejsc w konkurencjach indywidualnych: 13, 8, 5 i 3 pkt., zaś w biegach sztafetowych punktacja będzie podwójna. Pierwsze konkurencje mistrzostw (przedbiegi) rozpoczną się w sobotę w basenie YMCA o godz. 13.30, zaś oficjalne otwarcie przez prezydenta m. Łodzi Godlewskiego nastąpi o godz. 18.30. Następnie w niedzielę zawody kontynuowane będą od godz. 11-ej rano, a finały rozpoczną się o godz. 17-ej. Większość konkurencyj została obsadzona [illegible] 10 — 12 zawodników [illegible] w przedbiegach spodziewać się można walki o wysokim napięciu.

— W nadchodzącą niedzielę w lokalu Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego przy ul. Wólczańskiej 139 odbędzie się o godzinie 10-tej rano w pierwszym terminie lub o godz. 11-ej rano w II-gim terminie odbędzie się walne zebranie łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego.

—W najbliższą sobotę o godz. 20.30 odbędzie się w sali Geyera mecz bokserski Geyer—Sokół (Poznań). Program meczu przewiduje następujące walki waga musza: Gąsiorek (S) — Augustowicz (G) waga kog. Czerwiński (S) — Wojciechowski I (G), waga piórk. Rogalski (S) — Augustowicz (G), waga lekka: Janowczyk (S) — Mikołajczyk (G) i Pela (S) — Wojciechowski II, waga półśr. Dankowski (S) — Ostrowski (G), waga średnia: Pisarski (G) — Majchrzycki i waga półc. Rogowski (S) — Wurm (G).

— Znany bokser KS Geyer, Józef Pisarski, w związku z pogłoskami w prasie stołecznej, o jego rzekomym przeniesieniu się do Warszawy i przystąpieniu do KS Lot, opublikował w prasie list, w którym zaprzecza pogłoskom.

— W ubiegłą niedzielę odbyło się w Starachowicach walne zebranie tamtejszego Podokręgu Lekkoatletycznego, przynależnego organizacyjnie do ŁOZLA. W obradach wziął udział prezes ŁOZLA p. Szumlewski. Sprawozdanie wykazało, że podokręg rozwija się i liczy obecnie 5 dużych klubów: KSZO — Ostrowiec, Proch — Pionki, SKS — Starachowice, Granat—Skarżysko i KS Broń — Radom.

Nowo wybrane władze Podokręgu przedstawiają się następująco: — przewodniczący kpt. Sikorski, przew. WSS p. Górniak, komisja sportowa — p. Morzycki, sekcja propagandowa — p. Nowak ,sekretarz p. Jarmontowicz, skarbnik — p. Żychowicz, członkowie — pp. Michalski, Romanowski i Morzycka.

— Wyjazd Cimielewskiego z Łodzi nastąpi jutro po południu, a z Gdyni w czwartek rano.

Wczoraj odbyło się ogłoszenie wyników i rozdanie nagród zwycięzcom 5-ch zimowych zawodów lotniczych w Białe Podlaskiej.

Wyniki są następujące:

1-sze miejsce zajął pilot Pełka i Weber Wilhelm z aeroklubu śląskiego 1113 p., 2) Offierski i Wojnar z aeroklubu śląskiego 1081 p., 3) Superlak i Szyszczyński z aeroklubu podlaskiej wytwórni samolotów 1022 p., 4) inż. Solak Jerzy i Solak Bolesław z aeroklubu lwowskiego 990 p., 5) Maciejewski Mirosław i Turowicz Władysław z aeroklubu warszawskiego 987 punktów

Z KIM WALCZY POLSKA

o puchar Davisa dla pań?

W ministerstwie spraw zagranicznych Jugosławii odbyło się losowanie kolejności rozgrywek o t. zw. „puchar Davisa dla pań", ufundowany przez jugosłowiańskiego ministra wychowania fizycznego Miletticza i posłów pełnomocnych państw zainteresowanych: Polski, Włoch, Austrii i Czechosłowacji. W imieniu Polski w losowaniu wziął udział poseł R.P. w Białogrodzie p. Roman Dębicki. Losowanie dało następujące wyniki:

W pierwszej rundzie, która rozegrana zostanie w terminie od 1 czerwca grają Włochy z Austrią i Czechosłowacja z Jugosławią.

Polska walczy dopiero w drugiej rundzie, która rozegrana zostanie do 1 lipca. Przeciwnikiem Polski będzie zwycięzca meczu Jugosławia — Czechosłowacja. Zwycięzca meczu Włochy — Austria spotka się w drugiej rundzie z Węgrami.

W trzeciej rundzie, która rozegrana zostanie w terminie do 10 września walczyć będą zwycięzcy drugiej rundy.

Jalkanen mistrzem świata

w maratonie narciarskim

W poniedziałek odbyła się w Lahti ostatnia konkurencja narciarskich mistrzostw świata: bieg na 50 km. Biegacze fińscy okazali się i tym razem bezkonkurencyjni. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył Finn Jalkenen. Przedstawiciele Finlandii obsadzili jeszcze drugie miejsce, czwarte, piąte 6, 7, 8 i 10, nie licząc szeregu dalszych miejsc. Bieg odbył się przy pięknej pogodzie w obecności około 10 tysięcy widzów. Techniczny wynik: Kalle Jalkenen (Finlandia) w czasie 4:06:09 sek.

Darowano połowę kary dawnemu bramkarzowi ŁKS-u — Frymarkiewiczowi.

Dawny bramkarz ŁKS-u Frymarkiewicz który jako zawodnik WKS Unia — Lublin zdyskwalifikowany został przez PZPN na przeciąg 1 roku za udział w zmowie, która doprowadziła do nienotowanej wysokiej porażki Unii z WKS — Śmigły w zawodach o wejście do Ligi — złożył prośbę do walnego zgromadzenia PZPN w sprawie darowania kary.

Frymarkiewiczowi zmniejszono karę do 6 miesięcy dyskwalifikacji.

Życie sportowe Zgierza

MECZ HOKEJOWY ZJEDNOCZONE — Z. S. 0:0 W ZGIERZU.

Rozmokły teren uniemożliwiał grę, która zakończyła się wynikiem remisowym.

„Dzień Katolicki"

W parafii św. Mikołaja w Kałowie pod Podębicami odbył się „dzień katolicki", poświęcony zagadnieniom apostolstwa świeckich w parafii. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. proboszcz Bol. Kwiatkowski, w czasie której kazanie n. t. „Akcja Katolicka jako czynnik odrodzenia duchowego" wypowiedział ks kanonik Stanisław Nowicki.

Bezpośrednio po nabożeństwie w Domu parafialnym odbyło się zebranie poświęcone zagadnieniom życia religijno - społecznego w parafii.

Po ukonstytuowaniu się Prezydium, któremu przewodniczył p. B. Patora, dłuższy referat n. t. hasła Akcji Katolickiej na rok bieżący: „Katolickie zasady społeczne podstawą socjalnej przebudowy świata" wypowiedział ks. kan. St. Nowicki.

Udziałem „dnia katolickiego" było utworzenie oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Mężów i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży męskiej, które dały podstawę Akcji Katolickiej na terenie parafii.

Zjazd Okręgowy Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej w Łodzi.

W niedzielę odbył się Zjazd Okręgowy Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej w Łodzi. Udział w Zjeździe wzięli liczni przedstawiciele kół powiatowych z terenu województwa i kół środowiskowych w Łodzi.

Zebranie zagaiła p. M. Więckowska, jako przewodnicząca Zarządu Okręgowego, po czym zaprosiła na przewodniczącego zebrania p. naczelnika L. Chwalbińskiego.

W skład prezydium weszli poza tym: kom. J. Lewandowski, M. Orzechowska, nacz. Tafliński oraz prezydent J. Świercz.

Przemówienie programowe wygłosił dyr. Zarządu Głównego p. Stanisław Gąsiorowski.

Koreferat wygłosił wiceprezydent Antoni Pączek.

Po złożeniu sprawozdania z prac Zarządu oraz udzieleniu absolutorium przez zebranych zabrał głos członek zarządu p. B. Mrówczyński, referując te punkty, który nowo wybrany zarząd winien w swej pracy najbliższej wziąć pod uwagę.

Z ważniejszych prac, zaakceptowanych na Zjeździe, zasługują na uwagę specjalne kursy instruktorskie, celem wyszkolenia prelegentów dla szerzenia wiedzy o Polonii Zagranicznej.

Dużo uwagi poświęcił referent skierowaniu ruchu wycieczkowego Polaków z Zagranicy do Łodzi i na teren woj. łódzkiego.

Szczególną uwagę prelegent poświęcił sprawie powołania specjalnej uczelni o charakterze wyższym, która by kształciła pionierów handlu i przemysłu polskiego, pracujących w oparciu o ośrodki Polonii Zagranicznej. Równocześnie uczelnia ta prowadziłaby prace badawcze nad zagadnieniami emigracyjnymi, kolonialnymi i t.p.

Zebrani delegaci powołanie tej uczelni właśnie w Łodzi uznali za bardzo celowe. Delegat Zarządu Głównego ze swej strony zapewnił całkowite poparcie tej akcji ze strony władz naczelnych, apelując do nowowybranego Zarządu, ażeby tę pracę uznali za jedną z najważniejszych i już w najbliższym czasie przystąpili do jej realizacji"

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 28 lutego.

Nowy Jork: loco 9.27, marzec 9.15, kwiecień 9.17, maj 9.21

Liverpool: loco 5.17, marzec 5.02, kwiecień 5.06, maj 5.11

Egipska (Sakell.): loco 8.45

Upper: loco 6.30, marzec 6.16, maj 6.16, lipiec 6.18

Brema: loco 11.07, marzec 10.[illegible] lipiec 10.49

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — MOCNIEJSZE.

Kursy papierów państwowych wykazały ogólną poprawę, przy dość żywych obrotach zarówno w grupie premiówek, jak i w grupie innych papierów państwowych.

Z premiówek Dolarówka kształtowała się mocniej o 10 groszy, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji o zł 1.13, a 2 emisji 88 groszy; serie zaś 1 emisji zwyżkowały o zł 1.12, a 2 emisji o zł 1.25

W grupie innych papierów państwowych po wyższych o 0.25 procent kursach obracano 5-proc. Poż. Konwersyjną, 5-proc. Poż. Kolejową oraz 4-proc. Poż. Konsolidacyjną (zwykłe i drobne odcinki).

4 i pół proc. Poż. Wewnętrzna kształtowała się mocniej o 0.75 procent.

Listy i obligacje banków państwowych odchyleń kursowych nie wykazały zupełnie.

Poza tym, jak zwykle na ultimo miesiąca, giełda ustaliła kursy sprzedaży i kupna wszystkich pozostałych papierów procentowych.

ŻYWSZE OBROTY PRYWATNYMI PAPIERAMI LOKACYJNYMI.

Dział listów zastawnych cechował nastrój ożywiony przy ogólnej poprawie kursów.

W grupie stołecznej 4-proc. Ziemskie w W-wie zwyżkowały o 0.25 proc., 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie o 0.50 proc., 5-proc. m. Warszawy dawne o 1.75 proc., a 5-proc. m. Warszawy 1933 i 1936 r. o 0.25 procent.

W grupie prowincjonalnej nabywano dwa gatunki papierów, z których 5-proc. m. Łodzi 1933 r. zwyżkowały o 1 proc., a 5-proc. m. Piotrkowa 1933 o 0.25 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.88, 1 emisji serie 93.00, 2 emisji 83.88, 2 emisji serie 95.00, Dolarowa 3 serii 43.25, Konsolidacyjna 1936 r. 68.00 drobne, Konwersyjna 1924 r. 69.25, Kolejowa 1926 r. 67.50, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 66.00, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 41.07, Ziemskie w Warszawie 5 serii 63.75, 6 serii 55.75, m. Warszawy dawne 75.00, m. W-wy 1933 r. 70.75, 1936 r. 72.75, m. Łodzi 1933 r. 61.00, m. Piotrkowa 1933 r. 60.25

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 1.3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.75 — 30.25, jednolita 29.25 — 29.75, zbierana 28.75 — 29.25, żyto I stand. 21.25 — 21.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.00 — 47.50, 50-proc. 42.00 — 44.50, 65proc. 39.50 — 41.50, mąka pszenna pastewna 19.00 — 20.00, żytnia gat. I 50-proc. 33.00 — 34.50, żytnia razowa 95-proc. 24.75 — 25.50

POZNAŃ, 1. 3. — Urzędowa cedułą giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowano.

Ceny orientacyjne: pszenica 26.25 — 26.75, żyto 20.25 — 20.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 46.50 — 47.00, 50-proc. 43.50 — 44.00, 65-proc. 40.50 — 41.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 30.50 — 31.50

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Motyl hiszpański.
CORSO: — I. Lot straceńców; II. Zamaskowany jeździec.
EUROPA — „Huragan"
GRAND KINO: — Kurier carski
IKAR: — „Skłamałam'.
METRO: — Yoshivara.
MIMOZA: — Płomienne serca.
MIRAŻ: — Książę i żebrak.
PALACE: — Wielka grzesznica.
PRZEDWIOŚNIE: — Dziewczęta z Nowolipek.
RAJ: — I. Piętro wyżej; II. Straszny Dwór.
RIALTO: — Książę X.
RAKIETA: — Eskapada.
STYLOWY: — Barkarola.
TON: — Robert i Gloria.
URANIA — I Rycerze stepu. II Historia jednej nocy.
ZACHĘTA: — Ku wolności.

TEATR POLSKI

Dziś o godz. 7.30 wiecz. „Dr. Berghof przyjmuje od 2-ej do 4-ej" St. Pollatschka i A. Marka.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. niezrównana komedia Verneuil'a „Azais" z gościnnym występem Kazimierza Junoszy Stępowskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych o godz. 8.15 wiecz. kapitalna komedia groteskowa Moliera „Figle Skapena" w inscenizacji Br. Dąbrowskiego.

Jutro na obiad:

Zupa rybna, zabielana z kluseczkami karp w szarym sosie, kompot ze śliwek.

WINSZUJEMY

Jutro Helenie.
Wschód słońca 6.21.
Zachód — 17.17.
Długość dnia 10.56.
Przybyło — 3.06.
Tydzień 10.

TYLKO 2.50 gr. miesięcznie
kosztuje abonament „ECHA" z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Zwirki 2 (Karola) — tel. 182-48, Piotrkowska 11 — tel. 102-29.
Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi 2 10 gr.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Pawlak Jerzy Pawlak

,,Fuj, zachowujesz się jak człowiek..."

PIES WIELKIEGO PESYMISTY.

Wybitna inteligencja pudla.

W tych dniach odbywają się w Gdańsku uroczystości ku czci Schopenhauera, wielkiego filozofa niemieckiego, a rodowitego gdańszczanina, w związku ze 150 rocznicą jego urodzin.

Z tej okazji prasa niemiecka, a szczególnie gdańska, zamieszcza liczne artykuły, naświetlające sylwetkę duchową i dzieło wielkiego myśliciela. Nas w tej chwili interesuje jednak nie naukowa strona rocznicy, nie system filozoficzny, ale pewien rys ludzki Schopenhauera — człowieka i pewien jego towarzysz, który przeszedł do historii, mimo, że był... pudlem.

Tak, zwykły pies, taki sobie pudel, dzięki Schopenhauerowi, zdobył nieśmiertelność, a w powodzi artykułów, poświęconych filozofowi, znalazło się w niemieckiej prasie gdańskiej także wspomnienie o jego pudlu o poetycznym i pieszczotliwym imieniu Atma.

Pudle w ostatnich czasach w ogóle poszły w zapomnienie. Wyparły je inne modniejsze psy, jako że na odcinku psich upodobań również obowiązuje wszechwładna moda. A wielka to szkoda, gdyż nie ma bodajże lepszego psa pokojowego od pudla. Rzadko, który pies jest tak przywiązany, potulny i posłuszny, a równocześnie czujny jak właśnie pudel. Można bez przesady rzec, że psy te usiłują odczytać swemu panu każde życzenie z oczu. I jest szczęśliwy, jeśli mu się to udaje.

Przywykliśmy uważać pudla za psa luksusowego. Tymczasem był on pierwotnie psem wybitnie myśliwskim, bardzo pożytecznym i do tego celu podatnym. Głównie używano go do polowania na ptactwo wodne. Sama nazwa jego (pochodząca z niemieckiego) wskazuje, iż lubi on pluskać się w wodzie.

Pudel jest nie tylko psem bardzo mądrym, ale posiada także charakter i jest niezwykle odważny. W walce pudel trwa wiernie u boku swego pana, zadając dotkliwe razy przeciwnikowi. Znany obserwator i miłośnik zwierząt Eipper opowiada o pewnym pudlu, iż wykonywał w domu wszystkie zlecenia. Chodził po zakupy z koszyczkiem w pysku. Wszystkie drzwi otwierał sobie sam. Każdego domownika znał po imieniu. Wiedział o której godzinie przychodzi roznosiciel gazet, oczekiwał go zawsze przed domem, odbierał gazetę i z dumą odnosił do pokoju. Sypiał w korytarzu w koszyku, który za dnia znajdował się w komórce. Wieczorem sam przenosił koszyk do korytarza, rozkładał w nim derkę, wygładzał ją pyskiem i dopiero wtedy zwijał się na niej w kłębek. Poczciwe te zwierzęta — mówi Eipper — istotnie nie zasługują, że o nich zapomniano.

Przy tej wybitnej inteligencji pudla nic dziwnego też, że różni wielcy ludzie obrali go sobie za towarzysza. I tak oto wracamy do pudla Schopenhauera.

Jak już wspomnieliśmy, wabił się on bardzo pięknie „Atma". Mizantrop Schopenhauer, gardzący ludźmi, całe swoje uczucie przelał na pudla, którego znało każde dziecko we Frankfurcie nad Menem, gdzie wielki filozof spędził długie lata swego życia. Tam też zdarzyło się, że podczas obiadu w Angielskim Dworze ktoś opowiedział wzruszającą historię o psie. Wtedy wielki pesymista uśmiechnął się jednym ze swoich niezmiernie rzadkich uśmiechów i rzekł:

— Tak, to z pewnością prawda, co pan opowiedział. Poznaję w tym mojego psa. O, psy stoją znacznie wyżej od człowieka. Kiedy mój pudel coś zbroi, mówię mu tylko: „Fuj, nie zachowujesz się wcale jak pies, zachowujesz się jak człowiek"! Wtedy pudel zwija się ze wstydu i ucieka w najdalszy kąt...

Tak dalece kochał Schopenhauer swego pudla. A w swoich „Parerga i paralipomena" pisał: „Jak mógłby człowiek odpocząć po bezgranicznej obłudzie, fałszach i podstępach ludzi, gdyby nie istniały psy, w których uczciwe oczy można spoglądać z ufnością?"

Wielkim gniewem mógł zapałać filozof, gdy ktoś ujemnie wyrażał się o psach. Szczególnie zgniewała go teoria Spinozy o zwierzętach, i w odpowiedzi na nią Schopenhauer często cytował zdanie hiszpańskiego powieściopisarza Lary: „Kto nigdy nie posiadał psa, nie wie, co to znaczy kochać i być kochanym".

Pudla swego Atmę Schopenhauer kochał tak bardzo, iż nazywał go nie tylko swoim najlepszym przyjacielem, ale uwiecznił nawet w jednej ze swych prac filozoficznych, nie zapomniał o nim również w swoim testamencie, w którym przeznaczył 300 guldenów na jego utrzymanie.

Narciarskie mistrzostwa świata w Lahti

Grupa zawodników w Lahti (Finlandia).

Czy pustynię Saharę przetną linie kolejowe?

P. M. Bucher, poseł do parlamentu francuskiego, zgłosił wniosek żądający od rządu opracowania projektu ustawy „o budowie kolei żelaznej normalnotorowej, łączącej morze Śródziemne z rzeką Niger". Kolej tę przyszłą nazywają „le Transsaharien". Sprawa jej budowy nieraz już była podnoszona przez koła parlamentarne we Francji. Obecnie jednak wobec włoskiego projektu budowy kolei z Tripolisu do jeziora Czad i dalej z połączeniem w Kongo Belgijskim aż do Kapsztadtu i z drugiej strony z połączeniem do Duala w Kamerunie franc., sprawa budowy Transsaharien staje się dla Francji bardzo aktualną. Ten bowiem wygra wyścig kto przyjdzie pierwszy.

Z punktu widzenia ekonomicznego, wobec wielkich prac irygacyjnych dokonywanych obecnie w kolonii Niger, które wydatnie podniosą wartość doliny rzeki Niger, budowa kolei łączącej północną Afrykę franc. z tą kolonią we Francuskiej Afryce Zach. jest bardzo na czasie.

Boucher w uzasadnieniu swego wniosku podaje poza tym, że budowa tej kolei spowodowałaby zmniejszenie bezrobocia, bowiem, jak twierdzi, miliard franków wydany na roboty publiczne w koloniach powoduje zamówienia wartości 500 milionów fr. udzielone przemysłowi francuskiemu, czyli możność zatrudnienia 30.000 robotników i oszczędności w zasiłkach dla bezrobotnych na sumę 150 milionów franków.

Lalki księżniczek angielskich.

Na urządzonej w Londynie angielskiej wystawie przemysłowej, wielką sensację wzbudziły artystycznie wykonane lalki, wyobrażające księżniczki angielskiego domu królewskiego: Elżbietę i Małgorzatę Różę. Na zdjęciu — angielska para królewska przygląda się z zainteresowaniem lalkom swych córek.

Najcięższa klęska społeczna — to brak pracy
Walczy z nią każdy, kto składa ofiarę na Pomoc Zimową
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Dwie serie kart do gry ułatwiły spisanie testamentu.

Pewna bogata Angielka po silnym ataku sercowym uległa sparaliżowaniu, tak, że nie mogła ani mówić, ani pisać. Adwokat doradził jej sporządzenie testamentu. Wobec stanu chorej, nie wiedziano jednak jak się do tego zabrać. Po naradzie z lekarzem, adwokat wpadł na doskonały pomysł.

Wyłożono dwie serie kart do gry. Na jednej adwokat wypisał wszystkie przedmioty, stanowiące własność chorej, a na drugiej serii nazwiska wszystkich krewnych. Następnie rozpoczęła się „gra". Adwokat przedłożył np. chorej kartę, na której widniał napis: „srebra". Następnie pokazywał chorej karty z nazwiskami krewnych (przyszłych spadkobierców) i na kartę, na którą chora przytaknęła ruchem głowy, nakładał kartę z wypisanym przedmiotem. Po śmierci chorej, sąd uznał całkowitą ważność tego testamentu sporządzonego przez pomysłowego adwokata i lekarza.

PODSŁUCHANE

NUMER TELEFONU.

— Czy mogę liczyć na widzenie się z panią?
— Może pan zadzwonić do mnie
— A numer telefonu?
— W książce telefonicznej.
— Nie znam przecież nazwiska.
— Znajduje się obok numeru.

MIOTŁA.

— Słyszałem przyjacielu, że się ożeniłeś? Dobrą żoneczkę dostałeś, co?

— Bardzo pracowita! Kiedy nad ranem powracam z koleżeńskiego zebrania, spotykam ją jeszcze na korytarzu z miotłą w ręku!

MILCZEK.

— Czy Głąbkowi można powierzyć jakąś tajemnicę?

— Oczywiście! Milczy jak grób. Pożyczyłem mu przed trzema laty 50 złotych i nigdy od niego o tym nic nie słyszałem.

Eleanor MEHERIN

CHCĘ TYLKO CIEBIE

POWIEŚĆ 51

—W rezultacie ja będę musiała wziąć dziecko. Cały ciężar spadnie na moje barki!

— Ciotka miałaby wziąć moje dziecko! Nigdy się na to nie zgodzę! Nigdy by mi nic podobnego nie przyszło do głowy.

— Doprawdy! Pewnie uważasz, że nie potrafiłabym mu zastąpić matki? Stara ciężka baba nie wiedziałaby, co robić z maleństwem!

Wielka gorycz niespełnionych pragnień wyjrzała z tych słów. Nell spojrzała na przybraną ciotkę z wielkim zdumieniem.

Estera wyjęła jej z ręki żelazko.

— Idź, zajmij się matką. Ja to wyprasuję.

Prasowała szybko nagłymi, gniewnymi szarpnięciami. Myślała w tej chwili o niezapomnianym popołudniu, gdy Graham Kent zawracał jej głowę słodkimi słówkami:

— Essie, jakie ty masz cudne oczy, jakie kuszące usteczka!

To mówiąc, wyjął różową różyczkę z butonierki i wetknął za wstążkę, którą miała na szyi. Jednocześnie przesuwał pieszczotliwie dłonią po jej szyi, a ona omdlewała z upojenia. Pamięć tego szczęścia przerwała w całej sile przez szereg pustych lat. Wróciła tego dnia do domu nieprzytomna z zachwytu. Już marzyła, co to będzie gdy zostanie żoną Grahama: już widziała się matką dziecka Grahama, podobnego do ojca jak dwie krople wody. Rozpaczała po stracie marzeń tak okropnie, jakby naprawdę straciła męża i dziecko.

Nell, głupia dziewczyna, wyszła za mąż bez namysłu i wpadła w biedę. Mimo to Estera zazdrościła jej wielkiego bogactwa.

— Wiesz, że umiem robić na drutach — rzekła szorstko przed samym odejściem. — Zrobię dla małego sweterki i kołderki. Nie będziesz potrzebowała dużo kupować. Zostawiam ci czterdzieści dolarów za bieżący miesiąc i za ubiegły. Ojczymowi żebyś nie dała ani centa, choćby się nie wiem jak awanturował. Jeżeli to zrobisz, nie dam wam więcej nic. Sama mam niewiele pieniędzy. Będę się starała ratować was póki nie urodzisz dziecka i póki twoja matka nie przeniesie się na tamten świat. Miejmy nadzieję, że ani jedno ani drugie nie da na siebie zbyt długo czekać.

Pod wieczór tego samego dnia Mason stanął przed pasierbicą.

— Gdzie schowałaś moje pieniądze, Nell?

Spojrzała na niego oszołomiona, a on dodał niby to spokojnie, a groźnie:

— Te czterdzieści dolarów, które Estera zostawiła?

— Nie dla ojca zostawiła. Przeznaczyła te pieniądze na życie i komorne.

— Kto tu jest głową domu, ja czy ty, smarkulo? Czyż ja nie mogę zapłacić komornego i kupić żywności? Te pieniądze są moje. Chyba ci to wytłumaczyłem? Estera chce czy nie chce musi mi wypłacać to, co mi się należy. Przecież przyjechała gdy ją wezwałem. Proszę cię, bez komedii. Oddaj mi te pieniądze!

— Nie oddam. Ciotka zakazała.

— Doprawdy? To mam cię prosić o każdy grosz na autobus i śniadanie? Zastanów się, co robisz, bo cię zmuszę do posłuszeństwa.

Gdy to mówił, krew uderzyła mu do twarzy i zęby wyjrzały zza warg jak u psa. Wyglądał w tej chwili jak rozwścieczone zwierzę.

— Chcesz mnie obrabować z moich pieniędzy? Próbuj! Możesz próbować!

Nell stała jak skamieniała. Trwoga dławiła ją za gardło. Ojczym mógł przeszukać dom i znaleźć pieniądze. Z pewnością by je przepuścił — na tę złotowłosą pannicę, a oni zostaliby bez grosza.

Oparła się o stół, drżąc całym ciałem.

— Daj mi te czterdzieści dolarów. Zaraz!

— Nie dam!

— Dobrze! Zapłacisz mi za to, złodziejko. Drogo mi zapłacisz!

Wypadł z pokoju z głośnym trzaśnięciem drzwiami.

Nell osunęła cię bezsilnie na krzesło. W głowie miała pustkę i zarazem zamęt.

XXVIII.

— Znów się pokłóciłaś z ojcem, Nell? Czego on chciał?

Nell podniosła przerażone oczy. Matka wsunęła się ukradkiem do pokoju. Owinięta w starą derkę, wyglądała upiornie staro. Nad żółtą twarzą falowały spłowiałe rude włosy na podobieństwo przygasających płomieni. Chwiała się na nogach.

— Tych pieniędzy, które ciotka Estera zostawiła.

— To przecież jego pieniądze — dyszała chora. — O! czemuż nie mogę umrzeć? Wszyscy byście byli wolni.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst. Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 7. Wydawca: Jan Stypułkowski. Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

JUTRO POSYPIEMY GŁOWY POPIOŁEM

na znak uroczystego rozpoczęcia postu

„Pamiętaj, żeś proch i w proch się obrócisz!" Cierpkie, ale poważne te słowa, które kapłan wypowiada w środę popielcową podczas posypywania głów wiernych popiołem, mają dziwną niesamowitą moc. Jak na magiczne zaklęcie niknie wesołość i rozpasanie, ustają tańce, muzyka i zabawy, kończą się tłuste uczty i hulanki. Nastaje nastrój pokuty, postu.

Władzy popielca poddawali się właszcza nasi przodkowie w owych czasach, kiedy religijność głęboko jeszcze tkwiła w sercach ludzi a rytuał i przepisy kościoła wywierały tak wielki wpływ na życie prywatne wiernych. Wtedy to bogaci i ubodzy, starzy i młodzi tłumnie spieszyli w popielcową środę do kościoła, aby dać sobie posypać głowę popiołem na znak gotowości pokuty za grzechy i dla uświadomienia sobie znikomości życia i uciech tego świata, skoro kiedyś wszystko w proch się ma obrócić! A dziś jeszcze świadomość ta zapewnie wstrząśnie niejednym i pobudzi go do zastanowienia się nad marnością świata.

Dawniej taka była jeszcze pobożność naszych przodków, że nawet chorzy, nie mogący przyjąć popielca w kościele, prosili, aby im był dany popielec w łóżku.

Charakterystycznym jest dla środy popielcowej uroczysty obrzęd poświęcenia popiołu i posypywania im głów wiernych, po czym dopiero odprawia się Mszę św. Używa się zaś popiołu ze spalonych palm poświęconych w poprzednią niedzielę palmową.

Użycie popiołu, jako symbolu pokory i pokuty jest bardzo dawny.

Starzy Rzymianie rzucali podczas wielkich świąt oczyszczania w lutym popiół poza siebie do wody na cześć boga Februa, etruskiego Plutona oraz ku czci dusz zmarłych. Podobne użycie popiołu znajdujemy u Persów. Dotychczas posypują indyjscy pokutnicy swoje głowy popiołem spalonych zwłok. O popiele jako symbolu pokuty, często jest mowa w Starym Testamencie. Hiob, gdy Bóg dopuścił nań chorobę, popiołem obsypuje swoje ciało i wzywa miłosierdzia Bożego. Niniwici na wezwanie proroka Jonasza posypali głowy popiołem.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa ojcowie kościoła, pisarze kościelni oraz synody starożytne łączyły prawie zawsze popiołem. Dopatrywano się mianowicie pewnego podobieństwa między popiołem, przez ogień materialny strawionym, a grzesznikiem, którego ciało powinno być obrócone w popiół w ogniu gniewu Bożego. Początkowo w środę popielcową posypywano popiołem, tych pokutujących, którzy popełniali jeden z występków, za które przepisana była pokuta publiczna. Gdy zaś w XII i XIII wieku publiczna pokuta ustała, wszyscy wierni rozpoczynali pokutę wielkopostną od posypywania głów popiołem, a jednym z kanonów synod w Benewencie roku 1091 zobowiązuje wszystkich chrześcijan do poddania się temu obrzędowi.

Dziś już tylko tradycja każe wiernym zachowywać ten starodawny obrzęd.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

ORBIS

Łódź, Piotrkowska 16 i 65
Tel. 101-01 i 266-50

TARGI WIEDEŃSKIE
TARGI PRASKIE
TARGI LIPSKIE

Pociąg popularny do
Zakopanego

Pociąg popularny do Warszawy
17/3

WAŻNE DLA KIEROWNIKÓW BIUR.

Polska YMCA w Łodzi, uznając konieczność gruntownej znajomości spraw skarbowo-administracyjnych wśród sił kierowniczych chrześcijańskich, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, organizuje w porozumieniu z Izbą Przemysłowo-Handlową specjalny cykl prelekcyj z dyskusjami p. n. „Kurs administracji".

Wykładowcami na kursie będą specjaliści, zatrudnieni w różnych działach administracji (Izba Skarbowa, Okręgowa Inspekcja Pracy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalnia Społeczna).

Całkowity kurs obejmuje 60 godzin, lecz można być również słuchaczem wykładów z jednej dziedziny.

W związku z tym, że przewiduje się rozpoczęcie kursu w najbliższych dniach, zapisy przyjmowane będą tylko do dnia 5 marca rb.

Sekretariat czynny jest codziennie w godzinach od 8 — 22.

OFIARNOŚĆ JUNACKA.

Nakładem Komendy Głównej J. H. P. ukazało się wydawnictwo p. t. „Junacy dla Państwa i Narodu", ilustrujące wyrobienie obywatelskie i społeczne junaków. Karty te mówią o wielkiej ofiarności junackiej w pracy dla Państwa, jak i ofiarności na różne cele. A ofiarność to duża, jak na junaków, bo wynosząca ogółem zł. 16.995,54 w ciągu roku ubiegłego.

Ażeby poznać wielką społeczną ofiarność junacką, trzeba się koniecznie z wydawnictwem tym zapoznać. A warto, tym bardziej, że ukazało się w pięknej szacie, obficie ilustrowane — opracował kpt. F. Znamirowski.

Nie bawmy się w błędnych rycerzy w eterze

Co lepsze: Butenko, czy płyty?

ŁÓDŹ, 1. 3. — Od jednego z Czytelników otrzymaliśmy następujące uwagi:

Fale eteru wypełnione są propagandą bolszewicką. Na naszych kresach wschodnich nic innego nie słychać prócz komunistycznych przemówień i sprytnych pogadanek z Mińska.

My chwilowo myślimy o obronie przed sowieckim najazdem radiowym. Budujące się stacje przekaźnikowe w Baranowiczach i w Łucku mają oduczyć ludność kresową od słuchania bolszewickich audycyj. Obrona to jednak zbyt mało. Czas najwyższy przejść do ataku. Nie można się bawić w jakichś idealnych błędnych rycerzy w eterze, gdy nad nami wre walka. Ofensywie komunistycznej przeciwstawia się ofensywa propagandy włoskiej i niemieckiej. Czy do walki z komunizmem w eterze nie my— najbliżsi sąsiedzi czerwonej Rosji — jesteśmy najbardziej powołani? Czy nie my mamy najwięcej o Rosji do powiedzenia? Czy nie od nas świat się spodziewa prawdy o Sowietach?

Tymczasem o położeniu w Rosji sowieckiej mówi Butenko przed mikrofonem rozgłośni rzymskiej, a polskie stacje radiowe nadają po raz nie wiadomo który te same płyty.

Żyją nie tylko dla siebie...

OFIARNOŚĆ HUFCÓW PRACY.

Z pokrzepiającym wzruszeniem czytamy świeżo wydaną jednodniówkę sprawozdawczą p.t. „Junacy dla Państwa i Narodu". Nazwać ją można wydawnictwem o sercu obywatelskim i zmyśle społecznym młodzieży polskiej. Świadczy ta książeczka wymownymi liczbami i słowami, ile pięknego wysiłku wydać ze siebie potrafi młodzież polska, gdy nią pokierować jak należy.

Ci chłopcy i te dziewczęta, zaciągnięci do hufców pracy spośród młodzieży bezrobotnej, okazują tyle i tak umiejętnej ofiarności społecznej, że za wzór posłużyć może. Nie tylko pełnią gorliwie pracę obowiązkową — dają ze siebie dużo nad obowiązek. Niosą dobrowolne ofiary ze swej ubogiej kieski i z siły swych młodych mięśni.

W ciągu roku 1937 złożyli junacy ogółem 17 tysięcy zł w gotówce na różne cele społeczne oraz dziesiątki tysięcy godzin pracy dobrowolnej dla wsi i miasteczek, w których przebywali. Wszędzie pozostawiali po sobie trwałe i dobre ślady.

Do gotówki dorzucali hojnie pracę własnych rąk. W godzinach poza pracą obowiązkową naprawiali drogi, bolska, sadzili drzewka kopali rowy odwadniające, stawiali kapliczki, krzyże, niwelowali rynki, porządkowali cmentarze. Ludność żegnała ich z serdeczną wdzięcznością i żalem.

Jeśli chodzi o kompanie żeńskie, to praca społeczna junaczek kierowała się po kobiecemu głównie ku dzieciom. Chleb, czystość i higienę serce macierzyńskie, radość i zabawę niosły junaczki w świetlicach dzieciom pozostającym całymi dniami bez opieki. Urządzali im gwiazdki i święta. A szły „tam, gdzie jest bieda". Iść tam gdzie bieda — oto hasło junaczek spieszących do dziatwy z ciepłą ręką opiekuńczą — oto tkliwość serca kobiecego.

Należy zaznaczyć, że junacy odznaczają się pilną oszczędnością. Wpłacili w ciągu roku na junackie książeczki oszczędnościowe PKO 904.000 zł, a stan junackich oszczędności na 31 12. 1937 wynosił 566.248 zł.

Wydziały powiatowe, zarządy organizacyj, zarządy gmin, kierownicy szkół, pojedyńczy działacze stwierdzają zgodnie, że praca junacka odznaczała się wzorową gorliwością. „Ich zapał do pracy niejednokrotnie podciągał wydajność najętych robotników". Albo: „Batalion pracował pod każdym względem wzorowo, a wykonane prace mogą być chlubą dla batalionu, a wzorem dla wszystkich takich organizacyj w Polsce". Wzięliśmy od was przykład i tak jak wy nie zważając na to czy nam kto zapłaci, będziemy zawsze pracowali, dla wspólnego dobra naszej kochanej Ojczyzny".

Z tych dokumentów sprawozdawczych tchnie nadzieja i wiara w młode pokolenie polskie.

Na wstępie jednodniówki czytamy: „Pobyt w szeregach Hufców Pracy to szkoła życia społecznego i obywatelskiego". Do tego prostego stwierdzenia dodać należy jedno słowo: „dobra szkoła".

Tak Polskę dźwigać należy ,jak dźwiga młodzież junacka. Pracą i ofiarnością.

KINO-TEATR RAJ
dawn. Jar, Kilińskiego 124.

Dziś premiera najweselszej komedii muzycznej p. t. „Piętro wyżej" z Eug. Bodo i Heleną Grosówną w rolach głównych oraz filmu „Straszny Dwór" wg. St. Moniuszki.

Z dniem dzisiejszym zainstalowana została nowa aparatura dźwiękowa, tak że filmy demonstrowane są bez przerwy.

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSKI i KŁOPOTÓW,
ŻĄDAJĄC WYRAŹNIE i PRZYJMUJĄC JEDYNIE
ORYGINALNE „OLLA" GUM.?
PATENT FRANC. NR 790.504
PATENT AMER. NR 1059.701

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM FABR.
PSZCZÓŁKA
Stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od g. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny — otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna — otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa Morska — Park Sienkiewicza (I.P.S.) i ul. Piotrkowska 113.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.

Twarz pięknie wygląda
jeśli jest ogolona mydłem
„PIXIN"

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej Polskiej YMCA, wynajmuje pokoje umeblowane dla kawalerów (chrześcijan) z utrzymaniem lub bez. Mieszkańcy mogą korzystać z sali gimnastycznej, pływalni, natrysków, czytelni i t. p.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Polskiej YMCA, ul. Moniuszki 4a, tel. 250-10, w godz. od 8-22.

OTOMANE, garderobę, tapczan, leżanki, krzesła ,stół biurko stoliki radiowe sprzedam tanio i na dogodnych warunkach Kilińskiego 160, Przeździecki.

ZAGINĄŁ pies czarny z szarym, mały. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Orla 3, m. 6, II p. fr.

DNIA 25.2. 38 zginął weksel in blanco na zł 200, z wyst. Józefa Kaźmierczaka, zam. ul. Łagiewnicka 13. Unieważnia Donagała, zam. ul. Rzgowska 25.

WAŻNE DLA PAŃ. Trwała ondulacja w pięknym wykonaniu w salonie fryzierskim Radwańska 17, tel. 179-68. Ceny przystępne'

Dotychczas odkryto w Tatrach
254 gatunki motyli

Małe motyle Tatr — t. zw. w nauce „molowce" (Microlepidoptera) zostały systematycznie opracowane przez S. Stacha i wydane w rozprawach Akademii Umiejętności. Motyle większe były badane w Tatrach od lat dosyć dawnych; zwłaszcza Maksymilian Nowicki zostawił po sobie wiele cennych przyczynków z tej dziedziny. W latach wojny i następnych wznowiono ciekawe studia tatrzańskie a J. Pruffer i W. Niesiołowski stali na czele badaczy motylej fauny. Molowce, jako gatunki drobne uchodziły dotąd uwagi szerokiego ogółu przyrodników; życie ich w skalnej krainie jest przecież na tyle ciekawe, że warto było poświęcić im tyle czasu, bowiem S. Stach zbierał owe gatunki od siedemnastu z górą lat, a ponadto opracowywał znaczniejsze zbiory innych badaczy.

Okazało się, że dotychczas odkryto 254 gatunki, jednakże autor przypuszcza, że liczba żyjących molowców w Tatrach co najmniej dwukrotnie jest większa. Nie udało się, jak dotąd przynajmniej, odszukać gatunków „endemicznych", to znaczy jedynie w Tatrach żyjących. Przeważna część drobnych motylków przebywa na dość znacznych wysokościach górskich. Praca S. Stacha jest istotnie dla nauki cenna i przynosi wiele nowych spostrzeżeń.

KURS WYMOWY JĘZYKA POLSKIEGO.

Polska YMCA w Łodzi, zachęcona powodzeniem przeprowadzonego w roku ub. kursu wymowy języka polskiego, organizuje ponownie tenże kurs o dwu poziomach: dla początkujących i zaawansowanych.

Program kursu początkowego przewiduje w 10 godzinach: podstawy teoretyczne i technikę żywego słowa, prawidłową wymowę języka polskiego i ćwiczenia praktyczne.

Kurs wyższy, obejmujący 15 godzin przeznaczony jest dla osób, pragnących występować na estradzie, przemawiać publicznie lub prowadzić pracę nauczycielską.

Wykładowcą kursu będzie dr Jerzy Ronard Bujański, lektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Rozpoczęcie kursu przewiduje się w początkach marca r.b.

Niskie opłaty umożliwią chętnym (mężczyznom i kobietom) skorzystanie z nadarzającej się okazji.

Zgłoszenia przyjmuje jeszcze sekretariat, Moniuszki 4a, codziennie w godz. od 8 — 22-ej.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

We wtorek dnia 1 marca br. w lokalu Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) odbędzie się zabawa taneczna — tradycyjne „Ostatki" — dla członków i wprowadzonych gości.

Początek zabawy o godz. 20-ej.

Wstęp zł 1.50.

MAJOR LEPECKI W ŁODZI.

Zarząd Rodziny Legionowej podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 4 marca rb. o godz. 19 w sali Tow. Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej 21 wygłoszony zostanie odczyt ilustrowany filmem przez majora Stanisława Lepeckiego, dyrektora biura badań specjalnych Prezesa Rady Ministrów pt. **„Madagaskar jako teren emigracyjny".**

Wstęp za opłatą 1 złotego. Dochód przeznaczony na potrzeby opieki społecznej Stowarzyszenia.

Nie zapominajmy o głodnych i zziębniętych dzieciach Składajmy ofiary na Pomoc Zimową! Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 115-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz
w niedziele i święta od 9—12.w poł.

Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9 r. do 9 w. Panie przyjmuje lekarz-kobieta
PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro tel. 262-93.
przyjmuje od 8—11 rano od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12.30, po poł

Dr med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 3?, front, I piętro — Tel. 213-1.
przyjmuje od 8—9,30 r. i od 5.30—9 w
w dz
niedziele Poł

Dr E. EKKERT
choroby weneryczne i skórne
Pierackiego 5 (Ewangelicka)
przyjmuje od 12.30 — 1.30 i 5 — 8 wieczór.

Dr med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8—11 r. i od 2—4 i od 6—8 w.
w niedzielę i święta od 8—1 w południe.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel 185-49.
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł

Dr med.
Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med.
BORNSTEINOWA
choroby kobiece i akuszeria
Śródmiejska 29, tel 134-90
POWRÓCIŁA
Przyjmuje od 10—12 i 3—7 w.

Dr med.
H. LUBICZ
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
ul. Piłsudskiego 69 tel. 141-32
(róg Narutowicza)
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 5—8 w.
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Lecznica „OMEGA"
Główna 9, telefon 142-42.
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Roentgen
lampa kwarcowa, diatermja i t. d.
PORADA 3 zł.

Dr med.
M. RUNDSZTAJN
akuszeria i choroby kobiece
Łódź.
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

Dr med.
NIEWIAŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—1 pp.

DR BRAUN
Choroby skórne i weneryczne
ul. Cegielniana 4 tel. 100-57
przyjmuje od 8 do 1-ej i 5 — 9 wiecz.
Niedz. i święta od 10—1 w poł.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale „Józef" Nawrot 54a, tel. 191-85.

NA ZAKOŃCZENIE karnawału. Niedziela, poniedziałek, wtorek. Do 10 pączków dodajemy bezpłatnie 1 tabliczkę czekolady, „Palermo", Główna 49, wł. Karol Lehman.

Pociąg popularny do Zakopanego
od 11 do 14 marca zł. 21.90
z miejscami do leżenia

ZNIZKI INDYWIDUALNE
do Sianek, Sławska, Worochty, Wisły i Zwardonia

Bilety okręgowe
15 dniowe, miesięczne, abonamentowe na 10 przejazdów z 40% zniżką, miejsca sypialne i t. d. Ceny ściśle kolejowe bez żadnych dopłat.

Informacje i sprzedaż
Wagons - Lits / Cook
Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-77.

Pieprzykowski i jego pies.

Pieprzykowski odebrał psu starą skarpetkę ze złotymi monetami, które schował w starym czajniku.

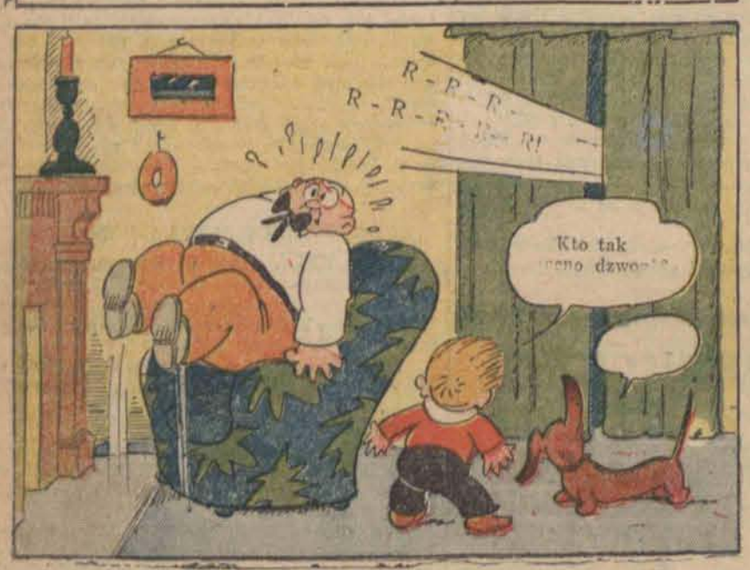

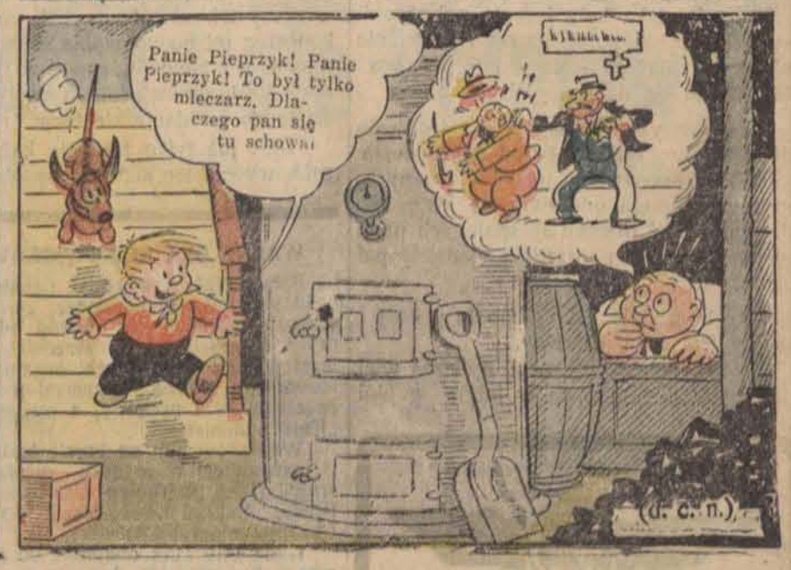

Banalne wypadki po dramatycznych przejściach

Najbardziej wzruszający moment w życiu

Francuski tygodnik „Vu" dokonał na powyższy temat wywiadu z kilkoma słynnymi podróżnikami.

Paul Soze, podróżnik i uczony, dokonujący ciekawych poszukiwań w Kanadzie, opowiada co następuje:

„Nie mogę panu dać żadnego najtragiczniejszego momentu w życiu, bo go właściwie nie przeżyłem. Jeżeli uważać za tragiczne zetknięcie się ze śmiercią, no to oczywiście niejednokrotnie miałem ją przed oczyma. Chociażby w 1937 roku, kiedy to zapadłem na tyfus, będąc zupełnie sam, w dzikiej puszczy. Ale to jest zupełnie banalne prawda? Zabijać tygrysy, a potem umrzeć na tyfus! Zresztą moja młodość i niekłamana chęć życia — zwyciężyły śmierć.

Pamiętam za to jeden moment naprawdę wzruszający dla mnie. Miał on miejsce w roku 1931 w Kanadzie. Przede wszystkim muszę obalić pewien zakorzeniony pogląd, jakoby pobyt białego człowieka wśród Indian był połączony z jakimkolwiek niebezpieczeństwem. Wystarcza tylko znać trochę obyczaje czerwonoskórych, szanować ich wierzenia, odnosić się z respektem do ich szefów i obserwować półgodzinne milczenie, które powinno poprzedzać każdą ważniejszą rozmowę. Na rok przed datą mego opowiadania zostałem życzliwie przyjęty przez północne szczepy czerwonoskórych, przebiegałem wraz zn imi ich kraj, dzieliłem schronienie i pożywienie, traktowany jak gość z całkowitymi honorami.

Gdy ich opuszczałem, nazywałem się już Kaneow Kwaniow, czyli „Cztery pióra orle".

Po roku wracałem do nich. Z trudem odnalazłem jezioro, i dróżki, które do ich namiotów prowadzą. Nagle zobaczyłem jakiegoś samotnego Indianina.

— Czego chcesz tutaj?

— Jestem „Cztery pióra orle".

Popatrzył na mnie uważnie.

— To ty jesteś ten biały człowiek?

— Tak.

Zawrócił do namiotu, wydał rozkazy swym synom, po czym wsiedli do łódek i odpłynęli pośpiesznie. Czekałem spokojnie, tak, jak nakazują zwyczaje, bez żądania wyjaśnień.

Czekałem tak dwa dni.

Wreszcie trzeciego zobaczyłem na jeziorze kilkadziesiąt łódek. To nadpływali wszyscy mężczyźni plemienia, którzy byli właśnie na łowach. Z środkowej łódki wysiadł sam wódz plemienia Kamaistif, mój przyjaciel z ubiegłego roku. W rękach trzymał pieczołowicie mój duży portret który im, odjeżdżając podarowałem. Był on ozdobiony zielonymi gałązkami świerka i okolony ramą z drzewa pomalowanego na francuskie kolory: niebieski, biały i czerwony...

Oto najbardziej wzruszający moment mego życia...

A teraz oddajmy głos Marcelowi Griaule — szefowi misji naukowej w Etiopii, w latach 1926—27, oraz Misji Afrykańskiej w latach 1935—1937-go.

Od dwunastu lat, w ciągu których włóczę się po świecie zdarzyło się nieraz, że znalazłem się w niebezpiecznej sytuacji. Najtragiczniejszy moment jednak przeżyłem w 1935 roku w Sudanie, niedaleko Bandiagara.

Pragnąłem uzyskać zdjęcie wsi, zbudowanej na pustyni, której chaty były coraz więcej zasypywane przez piasek. Szukałem więc odpowiedniego miejsca, by zrobić zdjęcie z góry. Wszedłem na wysoką skałę, wznoszącą się ponad wsią, a kończącą się wystającym wysokim cyplem. Trzymając prawą ręką aparat, położyłem się na skałę i posuwałem się potrochu, pełzając, do końca cypla, który wystawał poza skałą na jakieś 5 metrów i pod którym była przestrzeń, wysokości 3 pięter mniej więcej. Pode mną widziałem wioskę, którą miałem fotografować. Posuwałem się powoli, obejmując cypel nogami, wreszcie dobrnąłem do końca. Nastawiłem ostrożnie aparat do zdjęcia, gdy wtem usłyszałem lekki trzask skały... Nadsłuchiwałem sekundę uważnie. Nic... Podniosłem znowu rękę.., usłyszałem ponowny trzask... Nie oddychałem już prawie i nie poruszałem się wcale... Wreszcie nacisnąłem gumkę i... moje zdjęcie było gotowe. Ale teraz trzeba wrócić. Z przezornością lisa i miękkością kota, posuwałem się powoli z powrotem, każdej chwili oczekiwałem urwania się skały i spadnięcia w dół...

Wreszcie znalazłem się na stałym gruncie — bez wypadku.

Nie potrzebuję jednak dodawać, że byłem cały zlany zimnym potem i trząsłem się na nogach z wrażenia.

Nowa kucharka

— Marysiu, bój się Boga, co tu za dym?

— Niech się pani nie niepokoi, według książki kucharskiej obiad za 15 minut będzie gotów.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

PSTRE RYBKI

ozdobą damskich kapeluszy.

Po okresie warzywnych ogrodów na kapeluszach pań, po bezmyślnym barbarzyństwem natchnionej modzie ptaków, przychodzi okres na rybki, użyte jako ozdoba damskich kapeluszy. Modę tę, która w swej bezmyślności w niczym nie ustępuje dotychczasowym, lansuje jeden z magazynów paryskich, -który jeszcze w ubiegłym roku zachwycił szeregi śmiesznych wykwintnisiów kapeluszami, przybranymi pstrymi rybkami mórz południowych. Ryb ki te po odpowiednim spreparowaniu pociąga się utrwalającym ich kolor lakierem, co podnosi jeszcze efekt ozdoby. Do takich kapeluszy nosi się suknie we wzory wodorostów morskich, co imitować ma otoczenie biednych rybek za życia. Podobno w tym roku w Deauville i na innych plażach można będzie oglądać ciekawe kreacje tej dziwnej mody.

W obronie żonatych mężczyzn.

Amerykańskie małżeństwa

Jedną z największych bolączek amerykańskiego życia jest zbyt wielka łatwość zawarcia ślubu i otrzymania rozwodu. To bagatelizowanie tego ważnego w życiu społecznym kroku doprowadziło do tego, że Amerykanie niekiedy nawet w stanie nietrzeźwym albo i dla żartu zawierają małżeństwo, aby po kilku dniach wnieść proces rozwodowy.

Z początkiem lutego r.b. prasa amerykańska doniosła z zadowoleniem, że sejm stanu nowojorskiego rozpatrywać będzie na najbliższym posiedzeniu kilka nowych projektów dotyczących zmiany prawa małżeńskiego.

Już przed dwoma laty, sejm stanowy uchwalił ustawę, zakazującą wnoszenia procesów, opartych na t. zw. „Breach of promisse", czyli niedotrzymania obietnicy małżeństwa, pod których pozorem uprawiano szeroko wymuszenia na bogatych mężczyznach. Obecnie pos. Middleton wniósł do sejmu projekt ustawy, na mocy której niezamożny mąż, porzucony przez bogatą żonę, może być uprawniony do otrzymywania od niej alimentów, oraz drugi projekt ustawy przewidującej, że kobieta opuszczająca męża przed upływem trzech lat od chwili zawarcia ślubu nie otrzymuje odeń alimentów. Projekt ten wymierzony jest przeciw licznym niewiastom t. zw. „Gold diggers", które wychodzą za mąż za bogatych ludzi, a potem opuszczają ich natychmiast po ślubie i żądają alimentów.

Wreszcie pos. Moran wniósł projekt ustawy, przewidującej, że kobieta, która otrzymała rozwód albo separację i utrzymuje stosunki z innym mężczyzną, przez to samo traci prawo do alimentów.

Najdziwniejszym jest fakt, że przeciwko wymienionym projektom występują z mocnymi atakami pisma kobiece, uważając wymieniony projekt za ustawę godzącą w interesy kobiet.

Ogrodnik"

— Miło się odpoczywa po pracy w ogrodzie.